

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) 26 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którym dokonano oceny wykonania zadań planu za okres grudzień 1970 r. — styczeń 1971 roku. Rada Ministrów rozpatrzyła najważniejsze problemy gospodarcze kraju i wytyczyła kierunki działania mające na celu zapewnienie rytmicznej i pełnej realizacji zadań planu na 1971 r. Zadań wynikających z podjętych zobowiązań przez zółę produkcyjną i usługową przez resorty dodatkowych zadań gospodarczych w bieżącym roku. W szczególności poddano wnikliwej analizie problematykę związaną z ustaleniem nowych proporcji w NPG na 1971 r. oraz zagadnienia dalszego rozwijania produkcji i dostawania jej do potrzeb gospodarki narodowej, rynku wewnętrznego i eksportu.

Na te informacje przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oceniono aktualną sytuację rynkową. W związku z przywróceniem z dniem 1 marca br. obowiązków przed 13 grudnia 1970 r. cen detalicznych artykułów żywnościowych ustalono kierunki działania mające na celu zaspokojenie potrzeb ludności i zaspokojenie rynku w artykuły żywnościowe oraz w artykuły przemysłowe powszechnego użytku. Oceniano realizację planu budownictwa mieszkaniowego. Podjęto odpowiednie środki dla poprawy zaopatrzenia materialowego przedsiębiorstw budowlanych, jak również wykonywania (DOKONCZENIE NA STR. 2)

MAGAZYN

SOBOTA
NIEDZIELA
27, 28. II. 1971 R.
NR 49 (7153)
ROK XXIII
CENA 1 ZŁ

Nakł. 305.151 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wręczenie aktów nominacyjnych 72 uczynom

Rozwój nauki — to rozwój kraju

Wystąpienie J. Cyrankiewicza na uroczystości w Belwederze

WARSZAWA (PAP) 26 bm. odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia nominacji profesorskich grupie pracowników wyższych uczelni, instytucji i innych placówek naukowych. Zaproszono 72 osoby, którym Rada Państwa nadała tytuły profesora zwyczajnego lub nadzwyczajnego.

Akty nominacyjne wręczył przewodniczący Rady Państwa Józef Cyrankiewicz. Uroczystości takie jak dzi-

śnieszca — powiedział J. Cyrankiewicz — choć mają wprawdzie charakter formalny, to jednak symbolizują szacunek państwa i władzy ludowej wobec świata nauki i jego reprezentantów. Znajdujemy się obecnie w okresie, w którym każdy odczuwa możliwość znacznie głębszego zaangażowania się w rozwiązywanie problemów, w których jest specjalistą, w których umieścić całą swoją wiedzę, zainteresowania i umiejętności. Podejmowane są kroki, które pozwolą na włączenie całego świata nauki w dyskusję nad problemami rozwoju naszego kraju; rozwoju, dla którego zostały otwarte szerokie perspektywy. Przykładem realizacji tego celu jest opracowywany raport o stanie oświaty.

Na VIII Plenum KC PZPR zaakcentowano potrzebę podniesienia rangi nauki, formowania szczególnie ważnego w dobie rewolucji naukowo-technicznej sojuszu ludzi nauki z klasą robotniczą, sojuszu ten jest kluczem do przyspieszenia rozwoju Polski, rozwoju opartego o pełne rozpoznanie potrzeb, możliwości i kierunków. Jest on również warunkiem umocnienia pozycji Polski w świecie, a także odpowiedniej partycypacji klasy robotniczej i wszystkich środowisk w tym rozwoju poprzez m. in. podnoszenie stopy życiowej.

Ferie wiosenne 8-14 kwietnia

WARSZAWA (PAP) Jak informuje Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, tegoroczne ferie wiosenne dla młodzieży szkolnej trwać będą od 8 do 14 kwietnia włącznie.

W okresie, który nas czeka trzeba stwarzać również podstawy pod wewnętrzny sojuszy humanistyki a naukami matematyczno-przyrodniczymi i technicznymi. Nie ma tu wbrew stwarzanym nieraz pozorom sprzeczności, a jest potrzeba harmonijnego rozwoju wszystkich dziedzin nauki. W miejsce sztucznych podziałów powinien kształtować się sojuszy humanistyki z techniką. Jest to ważne nie tylko w sensie efektywnego wykorzystania nauki dla potrzeb społecznych, jest to ważne również dla procesów wychowawczych, dla kształtowania postaw młodzieży.

W imieniu nowo mianowanych profesorów za szczerne wyróżnienia naukowe podziękował prof. Henryk Samfonowicz. Podkreślił on, że świat naukowy jest całym sercem i umysłem za zachodzącymi w Polsce przemianami i będzie dokładał wszelkich sił dla przyspieszenia rozwoju naszego kraju.

W uroczystości uczestniczyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Mieczysław Moczar, Henryk Jabłoński, Wincenty Kraśko, Ludomił Stasiak, Witold Jarosiński, prezes PAN — prof. Janusz Groszkowski — minister.

Pełną listę nowo mianowanych profesorów prasa publikowała 11 stycznia br.

VI Plenum CK SD

Zmiany w kierownictwie Stronnictwa

26 bm. obradowało w Warszawie VI Plenum CK SD poświęcone omówieniu sytuacji politycznej w kraju i zadań Stronnictwa oraz sprawom organizacyjnym.

W toku posiedzenia przemówienie wygłosił przewodniczący CK SD Zygmunt Moskwa. W dyskusji omawiano zagadnienia aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Wiele głosów dotyczyło przekształcenia tego partii w pracę nad rozwiązywaniem ogólnonarodowych problemów usług materialnych i usług społecznych, takich jak oświata, służba zdrowia i in. Analizie poddano zadania drobnej wytwórczości.

Następnie Plenum podjęło uchwałę, w której czytamy m. in.: SD zjednoczenie popiera program odnowy politycznej i harmonijnego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na określony na VIII Plenum KC PZPR, udzielając pełnego poparcia dla nowego kierownictwa Partii.

W sprawach organizacyjnych Plenum CK SD przychyliło się do prośby Jana Karola Wędręgo, który złożył rezygnację z funkcji wiceprzewodniczącego i członka Prezydium CK — z uwagi na stan zdrowia wymagający dłuższego okresu rekonwalescencji.

VI Plenum CK powołało na stanowisko wiceprzewodniczącego CK SD członka Prezydium — Andrzeja Reusza. Wybrano w skład Prezydium CK Ludwika Ochockiego oraz Piotra Stępańskiego — z zachowaniem dotychczas pełnienia przez niego funkcji sekretarza CK SD. Równocześnie powołano członka Prezydium CK Michała Grendysa na stanowisko sekretarza CK SD.

E. Gierek w Wielkopolsce

Spotkanie z Egzekutywą KW Wizyta u „Cegielszczaków”

W piątek, w godzinach porannych przybył do Poznania I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

W czasie spotkania z Egzekutywą KW PZPR, kierownikami wydziałów KW i członkami przybył do Poznania I sekretarz KW — Jerzy Zasada poinformował E. Gierka o najważniejszych problemach pracy partyjnej w Wielkopolsce i przygotowaniach do zbliżającej się wojewódzkiej konferencji partyjnej.

Następnie E. Gierek w towarzystwie J. Zasady i przewodniczącego Prezydium WRN — Franciszka Szczerbala udał się do Zakładów „H. Cegielski”, gdzie odwiedził Fabrykę Wagonów i Siłników Okrętowych, a następnie spotkał się z aktywnymi zakładów.

„Dziękuję za dobrą robotę” — „Postaramy się, pracować jeszcze lepiej!” — te słowa Edwarda Gierka i odpowiedź re-

botników w hall obróbki mechanicznej Fabryki Siłników Okrętowych oddają najlepiej atmosferę w jakiej odbywały się spotkania.

Atmosfera ta panowała również w czasie rozmowy, jaką E. Gierek przeprowadził na spotkaniu z aktywnymi partyjnymi (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Edward Gierek z wizytą w Zakładach „H. Cegielski”. Fot. Staszyszyn — telefoto

W działalności rad narodowych i ich aparatu — konieczna zmiana stylu pracy

Spotkania I sekretarza KW PZPR Józefa Klasy z aktywnym RN m. Krakowa i WRN

(Inf. wł.) Kolejnym środowiskiem, z którym wczoraj dokonał wymiany poglądów I sekretarz KW PZPR w Krakowie JÓZEF KLASA byli działacze i pracownicy rad narodowych miasta i województwa.

Podczas spotkania w Prezydium Rady m. Krakowa przewodniczący Prezydium — Jerzy Pękała przedstawił najważniejsze problemy, które należały rozwiązać w ciągu przyszłego 5-lecia. Są nimi: a) budownictwo mieszkaniowe (Kraków ma najwyższy wskaźnik zagęszczenia mieszkańców na jedną izbę, ze wszystkich miast wydzielonych w kraju). W ubiegłych latach, mimo stałego przekraczania planów budownictwa mieszkaniowego, poprawa warunków mieszkaniowych nie następowała zbyt szybko. Warunki

mieszkańców ludność Krakowa muszą ulec poprawie. Drugim ważnym zagadnieniem jest rozwój budownictwa komunalnego. Do tej pory inwestycje towarzyszące nie przekraczały 20 proc. wszystkich wznoszonych obiektów. Stąd brak obiektów dla usług, dla placówek służby zdrowia, handlu itd. Szczególnie dotyczy to osiedli peryferyjnych, które nie zostały zagospodarowane kompleksowo.

Dla harmonijnego rozwoju miasta potrzeba usprawnienia komunikacji, co wymaga rozbudowy linii tramwajowych i dotychczasowego dla poprawienia stanu komunikacji miejskiej i modernizacji rozwiązań komunikacyjnych, konieczne jest zainwestowanie w tę dziedzinę 4 mld 600 mln zł.

W dziedzinie poprawy warunków zdrowotnych w mieście konieczne jest zastosowanie elektrociepłowni zamiast ciepłowni osiedlowych, co zmniejszy znacznie stopień zapylenia miasta. Elektrociepłownia w Łęgu, w której zakończono pierwszy etap budowy, wymaga jeszcze znacznego doinwestowania.

Najważniejszym problemem jest zapewnienie miastu odpowiedniej ilości wody pitnej, której niedobór narasta obecnie w bardzo szybkim tempie. Generalne rozwiązanie, poprzez budowę zbiornika na Rable, weszło już w etap wstępny, a sprawa zabezpieczenia środków na ten cel jest zagadnieniem pierwszoplanowym.

Z innych istotnych spraw poruszono również w dyskusji problem rekonstrukcji staromiejskiego zespołu zabudowlanego, dodatkowych i mieszkalnych dla przekwaterowanych mieszkańców podczas remontów oraz potrzeb w zakresie inwestycji dla licealstwa zamkniętego, szkół wyższych i kultury.

W trakcie dyskusji sekretarz KZ

PZPR przy RN m. Krakowa — Działalność Włodarczyk przedstawił problemy pracy partyjnej oraz przedstawicieli Komitetu Zakładowego zmiernające do usprawnienia funkcjonowania aparatu Rady. Zabierając głos I sekretarz KW PZPR — Józef Klasa stwierdził, że spotkanie z przedstawicielami rady narodowej umożliwiło mu pozna-

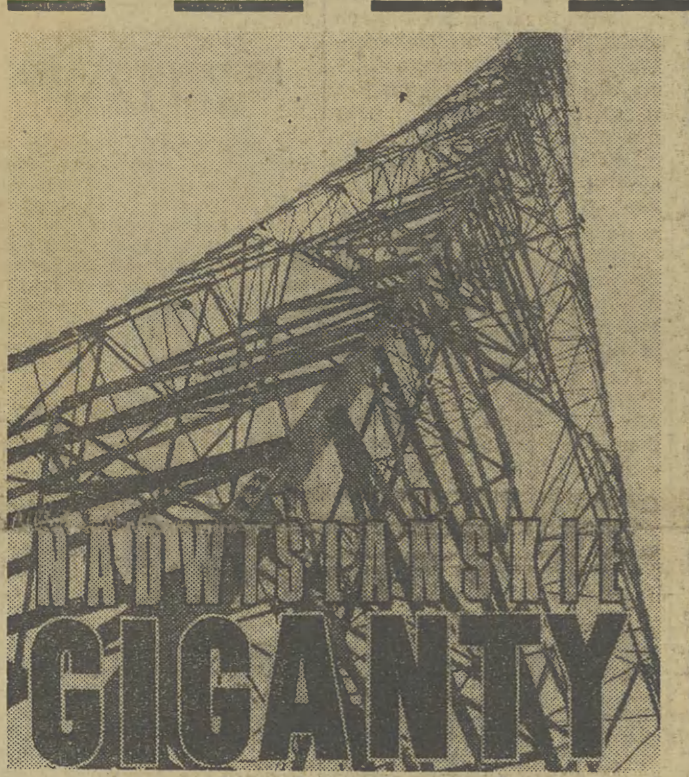
(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Zapał Młodość Siły — Ojczyźnie

Odbywające się aktualnie spotkania aktywnych Zarządów Dzielnicowych i Powiatowych ZMS na terenie całego województwa, obok analizy sytuacji socjalno-bytowej młodzieży pracującej, przynoszą również konfrontację w zakresie realizacji akcji „Ojczyźnie”. Napływają nowe zobowiązania, nowe meldunki o wykonanych już czynach.

Jak informuje Zarząd Koła ZMS przy Oddziale Drogowym PKP w Krakowie — 27 członków tego Koła przeprowadziło w czynne społeczeństwo 14 lutego przy wymianie rozjazdu krzyżowego na stacji Kraków Główny, załadunku ziarna, przy dokręcaniu śrub na torach i malowaniu pomieszczeń administracyjnych. Wartość tego czynu wynosi 5 tys. zł. Ponadto zobowiązują się oni w marcu podjąć czynny społeczny przy uprządkowaniu terenu Dworca Głównego oraz wykonaniu pasów przeciwpożarowych.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Ryszard Malinowski

Powołano sztab, wyznaczono miejsce dowodzenia, opracowano najdrobniejsze szczegóły techniczne. Wszystkie radiostacje zostały nastrojone na jednakową częstotliwość. Operacji nie zastępowano jednak żadnym kryptonimem. Dotyczyła ona bowiem — stawiania słupa wysokiego napięcia. Jest to jednakże maszt-gigant! Dla pracowników Krakowskiego Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych nie była to więc zwykła praca.

W spokojny lotowy poranek małej, nadwiślańskiej wioski Regów, wdzierał się chrząst gąsienic ciągników i warkot motorów. Ostatnie próby, ostatnie uwagi. Na wydeplonym polu gromadzą się ludzie. Przed nimi leży gigantyczny maszt. Jeszcze pamiętkowe zdjęcia, pytania o szczegóły techniczne, podziw dla lekkości konstrukcji... Za chwilę rozpocznie się jedyną swego rodzaju w Polsce operacją stawiania podniebnego słupa, znacznie przewyższającego wieżę kościoła Mariackiego.

Wista, tu pod Regowem, wyłobita sobie szerokie koryto. Niełatwo przetrzeć ponad nią przewody elektryczne, ważące wiele ton. Operację tę poprzedziły precyzyjne wyliczenia konstruktorów. Odstęp między słupami, czyli tzw. przesł, wynosi aż 950 m.

Na prawym brzegu rzeki stanął już w grudniu podobny maszt. Dziś kolej na drugi. Razem utworzą one pomost między elektrownią Kozienice a Zakładami Chemicznymi w Puławach. Tędy popłynie dwutorowo energia elektryczna o napięciu 220 tys. volt.

Nie łąda wydarzeniem dla mieszkańców okolicznych wsi była przed rokiem budowa linii elektrycznej, która doprowadziła prąd do ich gospodarstw. „Elektryczność — zmieniła nasze życie, ułatwiła nam pracę”.

„Czegoś podobnego — zachwyca się Eugeniusz Granowicz — nigdy nie widziałem. Na naszych polach słup, którego wierzchołek jest prawie niewidoczny! Nie śniło mi się

nawet, że można coś takiego budować”.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)



Ze spotkania w Wojewódzkiej Radzie Narodowej (patrz Informacja obok). Przewodniczący Prezydium WRN J. Nagórski (pierwszy z prawej) wita I sekretarza KW PZPR w Krakowie — J. Klasy (drugi z prawej).

się w pustyni. Zarawszan do słownie znaczy po uzbecku „złotonośny”.

OD HERODOTA DO PIOTRA I

Już Herodot, grecki historyk i podróżnik, pisał prawie dwa i pół tysiąca lat temu, że plemiona żyjące na obszarach Kyzyl-Kum „żelaza i srebra”

Dobrosław Poprzczo

ZSRR

ZŁOTO PUSTYNI KYZYŁ — KUM

wcale nie używają, dlatego że tych metali w ich kraju nie ma, podczas gdy złota i miedzi w obfitości”. O wydobywaniu złota w Azji Srodkowej donosi również Strabon, grecki uczonec, który w pięć wieków po Herodocie odbył długą podróż po krajach Azji. W wiekach średnich o kopalniach złota pod Samarkandą wspominały liczne dokumenty perskie.

Świadczące o wydobywaniu złota na terytorium dzisiejszego Uzbekistanu: wieloletnie szczyby, narzędzia górnicze, znajdujące wśród piasków i skał pustyni. W szychbach nie znalazłono natomiast ani odrobiny złota.

Historia i muzealne eksponaty nie dawały jednakże spokoju współczesnym poszukiwaczom. Ale to grubo za małą, by można liczyć na fundusze, poważne ekspedycje geologiczne, zwłaszcza że od długich lat

Ze złotego kruszcza sieniła sąsiadnia Buchar. Interesował się tym Piotr I. Wysłała przezeń ekspedycja pod dowództwem Bekowicza-Czerkaskiego skończyła się tragicznie, bo sęciem głowy śmiałkow, który ośmielił się wtargnąć na „świętą ziemię” bucharskiego emira.

Dla geologów rejon ten był niedostępny aż do roku 1920. Istniały inne jeszcze ślady

ugruntowało się przekonanie wsparte naukowymi autorytetami — między innymi słynnego przedrewolucyjnego poszukiwacza złota W. Koziej-Poklewskiego — że złota w Azji Srodkowej już nie ma i być nie może

URAL I TIEN-SZAN

Ostatnimi czasy grupa geologów wysunęła hipote-

dotyczącej geologicznej wspólnoty Tien-Szaniu z Uralem, jak i samego złota w Azji Srodkowej — zawierał jednak przesłanki broniące go przed odrzuceniem.

TURKUSY I PIOLUN

Do pierwszych, którzy trafili na konkretne ślady złota w Kyzyl-Kum, należą Ibrahim Chamrabajew, obecny dyrektor Instytutu Geologii Uzbekkiej Akademii Nauk. Jako młody jeszcze pracownik naukowy zajmował się oceną odkrytych w pustyni pokładów azbestu.

W okolicach studni Bessapan (w pustyni każde miejsce, gdzie występuje woda, ma swoją nazwę i naniesione jest na mapę) uwagę Chamrabajewa zwróciły osobliwe, pradawne wyrobiska i porożrzucane obok kawałki skalnych minerałów. Sądząc po nich, wydobywano tu kiedyś turkusy. Turkus to produkt utleniania siły miedzi, że zaś często spotyka się w towarzystwie złota.

Co ważniejsze — kwarcyty, występujące licznie w rejonie studni Bessapan, zawierały dużo arseniku. Układ więc przypominający w wysokim stopniu złotonośne miejsca w Urals, w Zabajkalsku, czy dawnych kopalniach w Górach Nuratynskich pod Samarkandą. Później, gdy przeprowadzono badania biochemiczne, okazało się, że złoto znajduje

się i w roślinach, zwłaszcza w łodygach piolunu.

POWRÓT DO STUDNI BESSAPAN

Chamrabajew złożył obszerny referat o złotych perspektywach Kyzyl-Kum, choć specjalnego zainteresowania praca ta nie wzbudziła. Ale pamiętały o niej późniejsze ekspedycje, wysyłane w celu dokładnego rozpoznania zasobów mineralnych pustyni Kyzyl-Kum.

Zespół geofizyków, na czele którego stał Jurij Mordwinow, założył bazę w pobliżu Bessapan i przebadal 1,5 tysiąca kilometrów kwadratowych. Odkryto molibden, cynk, dużo turkus, złota natomiast ani śladu.

Zaczęto posyłać próbki do Samarkandy, gdzie były lepiej wyposażone laboratoria. Minęło lato, jesień, zbliżała się zima. Wreszcie w bazie zjawia się oczekiwany główny geolog, Tazanow. „Jest złoto!” — woła „Huraganowa próba!”

W języku geologów oznacza to, że analiza wykazała dużą zawartość metalu. Został na zimę w pustyni. W Kyzyl-Kum pora to cięższa od lata. Jeszcze gorzej zimą 1968/69 wspominać będą żalugi, które

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

Ryszard Malinowski

NADWIŚLAŃSKIE GIGANTY

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Cała operację oglądać będą ludzie nie tylko z Regowa, ale również ciekawscy z innych, bardziej odległych, wiosek. Przybyli tu także fachowcy różnych branż, z całej Polski: z Kielc, Warszawy, Radomia, Krakowa, Poznania.

Poznanicy w najbliższym czasie też będą stawić podobne maszyny. Gospodarz — dyrektor przedsiębiorstwa wykonawczego, mgr Aleksander Bugajow — chętnie informuje kolegów po fachu o szczegółach technicznych.

Pierwotnie operacja wyznaczona była na godzinę 11-tą. Rozpoczęcie się jednak trochę później, gdy całkowicie opaźnie mgła. Z minuty na minutę robi się coraz jaśniej. Zza chmur wychyla się wreszcie słońce. A więc już...

Szef produkcji inż. Mieczysław Polyański składa przez megafon meldunek techniczny: wysokość 116 m, ciężar 16 ton, rozstaw u podstawy 16x22 m, wysokość noży, za pomocą których słup będzie dźwigany w pierwszej fazie — 44 m, ciężar każdej pary noży 5 ton. Do operacji użytych zostanie 6 ciągników gąsienicowych M-100, dwa ciągniki

D-50, 2 ciągniki „Iatra”. Łączna waga ciągników 100 ton, ich moc ponad 1000 koni mechanicznych.

W operacji bierze udział 36 pracowników fizycznych, 6 inżynierów i techników. Stawianie słupa i układ do podnożenia zaprojektowało Biuro Studiów i Projektów „Energo-projekt” Kraków. Projektanci inż. inż. T. Loss, J. Olbrzycht, E. Stwora, E. Kara. Słupy zostały wykonane i ocynkowane przez Zakład Konstrukcji Stalowych podległy PBE „Elbud”.

Montaż słupa i montaż urządzeń do stawiania wykonany został przez ZBSE Kraków pod kierownictwem W. Książka. Uczestniczyła w nim brigada St. Darv. Montaż zespołu do stawiania wykonywały brigady Zd. Galdyki i St. Darv.

W radiotelefonach odzywają się teraz podniecone głosy. Na stanowisku dowodzenia doświadczony i opanowany brygadziśta Zdzisław Galdyka. Jemu podległe i posłuszne będą teraz wszystkie zespoły ludzkie i mechaniczne.

— Jak mnie słyszycie? Odbiór! — Zgłaszają się inżynierowie i technicy, którzy na swoich stanowiskach mają do spełnienia określone funkcje.

Na placu budowy krzątają się gorączkowo robotnicy w wiatowanych kurtkach i w białych hełmach na głowach z napisem „Elbud”. Za chwilę plac pustoszeje, zostały tylko srebrne, polyskliwe kratownicowe giganty. Na razie leżą nieruchomo na ziemi.

Godzina 11.45. Ryk silników staje się coraz głośniejszy, operatorzy naciskają pedały gazu, potem wyciszą silniki. W radiotelefonach padają komendy: zaczynamy! — Znow wyją motory. Powoli naprężają się skrzyżowane liny, związane z dwoma parami noży. Drgają wskazówki na manometrze. Operatorzy meldują: u mnie 3800 kg, 4100, 5000! Wszystkie oczy wpatrują się w stalowego kolosa. — Dignął!

Stop! Jedna z brygad wybija klocki, które podpierały leżącą konstrukcję. Pada nowa komenda. Znaki do zatrzymania silników muszą być widoczne równocześnie dla wszystkich operatorów.

Uwaga, uwaga! Jedziemy! Ryszard Schindler ze swoim radiotelefonem na miejscu. Napływają do niego liczne polecenia i meldunki. Operacja rozwija się pomyślnie. Połączone brygady: Galdyki, Darv, Malika i Wójcika uwiązają się jak w ukropie. Część prac wykonuje się ręcznie. Naciąganie lin od noży, ta niewykle precyzyjna robota zależy od ludzkich mięśni, od zegarmistrzowskiej wprost dokładności.

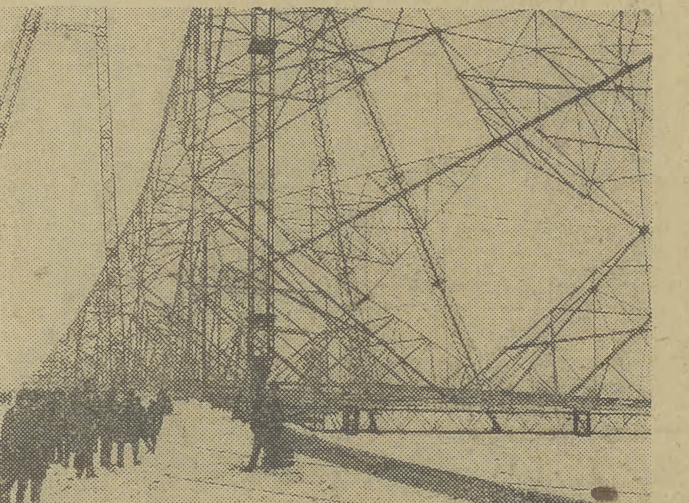
Na manometrze 6500 kg, potem 7000. Wpatrujemy się w wierzchołek leżącego kolosa. Widać dobrze, jak stopniowo odrywa się od ziemi, i lekko unosi ku górze. Jaż wolno płyną minuty... Azurowa, ocynkowana konstrukcja, odbija promienie słońca. Nożyce rozwierają się coraz bardziej. Konstrukcja idzie w górę...

Dziewiętnasta minuta operacji, punkt krytyczny. Zwisają nożyce, słup wyszedł już z ich zasięgu i zawisł teraz na linach. Stop! Wszystko w porządku? Tak. Operacja zostaje wznowiona. Pracują silniki, słup powoli nakierowuje się ku fundamentom. Znow moment napięcia: nachylenie słupa bardzo duże. Zaczynają prace ciągniki po przeciwnych stronach. Trzeba naprzężyć liny, która dla przeciwwagi ma utrzymać teraz maszt, aby zwał gwałtownie nie runął na fundamenty.

W porządku. Zgrana praca daje wyniki. Odprężenie na twarzach budowniczych. Najgorzej mają już za sobą. Jeszcze chwila i konstrukcja miękko osiada na stalowych kotwach.

Stop! Godzina 12.13. Koniec. Właściwie to tylko pół godziny, a wydawało się, że trwało tak długo... Teraz brigada wielkimi śrubami przykręca giganta do podłoża.

Jak kaže zwyczaj, z czubka masztu powiewa wiecha. Z Kozienic do Puław będzie mógł niebawem płynąć prąd!



Zdjęcia: OTTO LINK

SZKLANKA MLEKA DLA UCZNI

Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Zielencach pow. Korzystając z niej wszyscy uczniowie — łącznie 135 dzieci. Od pierwszych dni natrafiliśmy na kłopoty. Odpowiedzialna za dowóz mleka Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska „Przyszłość” w Proszowicach nie doceniała najprawdopodobniej sensu akcji.

Owszem, zamówienie na mleko przyjęło, gorzej z dowozem. W dniach od 16 stycznia do 16 lutego mleko aż 8 razy nie zostało

LISTY do Redakcji

dowiozono do szkoły. Dezorganizuje to pracę szkoły, bo nigdy nie wiadomo, czy będzie mleko czy nie, a jak będzie, to o której godzinie. Mimo naszych inszserweni mleko nadal przywożone jest nieregularnie.

Kierownictwo Szkoły w Zielencach

PODZIĘKOWANIE POWODZIAN

Mieszkańcy wsi Chełmiec i Swiniarsko w powiecie nowosądeckim pragną — za pośrednictwem „Gazety Krakowskiej” — złożyć jak najgorętsze podziękowanie za pomoc, jaką otrzymali po ubiegłorocznej powodzi. Dziękujemy Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej i władzom za przydzielone nam talony żywnościowe i paszę dla bydła oraz trzody chlewniej. Była to nadzwyczajna cenna pomoc dla mieszkańców naszych wsi, którym powiódź zniszczyła ubiegłoroczne plony.

W imieniu mieszkańców JOZEF SZEWCZYK



U PROGĘ MARCHOWEGO SEZONU W ZAKOPANEM. Przed autobusem do Kuzniei. Fot. W. Kłag



WŚRÓD HERODÓW I TURONI

Dzień był pochmurny i bardzo wietrzny, ze spodu z Czehowki wiatr o mało nie zwiął z furmank, przystrojonych wstążkami. Ktoś tam zgubił gwiazdę koledniczą, komuś w tłumie przepadła latarka, ale w końcu wszyscy dotarli pod kino w Dobczycach.

Janina Kaluźna, kierownik referatu kultury Prez. PRN i niestrudzony organizator życia kulturalnego wsi myślenickiej, odczekała z ulgą. Nikt, jak dotąd, nie zawiodł, kolednicy są punktualni, impreza powinna się udać.

Najciekawiej jest za kulisami. Upatrzywszy sobie czasami miejsce za mocno już spłowiałą kurtyną, obserwuję z bliska emocje samorodnych artystów. Przegląd zwyczajów i obrzędów zimowych powiatu myślenickiego rozpoczyna Krówa Wiś, jak się potem okaże, zdobywczyni trzeciego miejsca w konkursie. Na razie wszyscy walczą o pierwsze. Gra rąk, prowadzących szopkowe kukielki, harmonizuje z głą światła.

Właśnie kolejna lalka wyskakuje na scenę szopki, posłuszna woli Jana Czajczyka. Dziesiątki przyspiewek, znakomicie modulowany głos. — „On nigdy nie zawałi — powiedzą o Czajczyku jego koledzy z zespołu. — Ma tak naturę, że choćby i gdzie utknął, to z miejsca ułoży se tnaczej”.

Koledzy z Nowej Wsi, chodząc z szopką po chałupach, już nieraz mogli się przekonać o improwizatorskim talencie Kłogi. Zadzwoleni z występów, zamatając długimi kożuchami scenę, wynoszą szopkę do pobliskiej remizy strażackiej. Tam już czeka wóz radiowy. Nagrania, blysk fleszów. Słowem — satysfakcja przekraczająca granice Nowej Wsi.

Na scenie pojawiają się coraz to inne rekwiizyty. Niewielka, złoto-różowa szopeczka z fioletową gwiazdą, wysokie wieże szopki z Czehowki, baranki z gipsu czy z cukru (nie bardzo widać z tej odległości), laski pasterskie, zakończone łańcuchami lub kolokowane — jak maczugi, przynęcone przeciw napaści wyimaginowanego wilka.

Kożuchy włosem na wierzchu, białe i farbowane na brunatnym błysku flesza, czy to, aby nie jej zdjęcie zrobiono, czy aby nie pokażą jej w telewizji? To zmartwienie szybko jednak ustępuje miejsca do bremsu humorowi, bo właśnie w jej stronę kłania się kukielka z Czehowki: Idzie dziać dek drogą i napołat babkę, Chodź babciu do karczmy, Chłapiemy se kapkę. To powiadziawszy znika za ręcznikiem froté imitującym zasłone, aby zrobić miejsce kominiarzowi, który przez pomyłkę manewrującemu lalkami wchodzi na widownię... tyłem. Jak-

mu, lódowemu poczuł niezależność. Buba nie chce kłaniać się królowi, Zyd nie chce podskakiwać, jak mu zarząga. W końcu sprawiedliwość staje się zadose i królewska głowa spada.

Najzabawniejsze, że Buba zmęczona wyczerpaniem, trzeba odprowadzić... do weterynarza. Zarówno w tej zwierzy szopce z Kornaćki, jak też w innych przedstawieniach i obrzędach nie zabrakło śladów współczesności, misternie wplecionych w tradycyjną osnowę.

Tu weterynarz, tam znow czeladnik „chory na nerwy” i Heród w ciemnych, słonecznych okularach. Są także przyspiewki: Poszukuję mieszkanie, na razie siedzę w prywatce, albo „na nic zdadzą się wykrety, bądźem płacił alim-dowy”. Szczytem jednak ludowej inwencja jest piosenka „kanonierów” z Brzeczowic (wstawionych do szopki zamian tradycyjnego ulana na bioniu). Zdumione jury usłyszało ni mniej, ni więcej:

W Wietnamie na moście Kanonierzy stoją Piszą do Johnsona Ze się go nie boją.

Jeśli nie w Wietnamie To na wschodzie bryka Zgubi cię Nixonie Taka polityka!

Przełagd obrzędów zimowych, to pierwsza tego rodzaju próba podjęta w powiecie myślenickim. I trzeba powiedzieć — próba udana. Nie pojmuję na marny wyjazd w teren Ewy Fryś-Pietraszkowej i Wandy Drabik z Instytutu Sztuki PAN, nie zmarnowała się inicjatywa Janiny Kaluźnej, ani starania Ireny Kuczyńskiej z Muzeum PTTK w Myślenicach, czy Stanisława Dziurdzi z Powiatowego Domu Kultury.

Przełagd „zwań!” 21 zespołów koledniczych — ujawniając, jak podkreślono w werdykcie jury, wielką różnorodność i żywotność zwyczajów ludowych. Obrznięmy furorą wywołało zwłaszcza zapamiętanie już dziś „chodzenie z konikiem” (Skrzyńka), z Buba (Kornaćka), a także z Dorotką (Harbutowice). Zwłaszcza zespół ze Skrzyńki wypadł rewelacyjnie, zdobywając wraz z Kornaćką pierwsze miejsce.

Interesujący był również „wyskubków”, zaprezentowany przez kobiece zespoły z Lubnia i Teczyna. Byłoby niesprawiedliwym, gdybyśmy pominieli pośredni udział artystów ludowych w imprezie. To właśnie słynna hałaćka z Teczyna, Zofia Mońko, namówiła kobiety ze swojej wsi, aby stanęły do wyskubek. Podobnie zabawkarz Antoni Burkat z Osieczan zmobilizował zespół z Drogin.

W sumie widowisko barwne i żywe, świadectwo naszych powiązań z kulturą przadków. Siedząc na widowni kina „Raba”, czułam się bowiem jednym z setek tysięcy odbiorców, którzy przede mną w swoich chatkach, zawiązanych śniegiem, gościli szopki i Herodów i przeżywali te same, co ja, wzruszenia.

Pierwsze oddziały partyzantów radzieckich na ziemiach polskich pojawiły się już w lecie i na jesieni 1941 roku. Były to operacje w lasach woj. biłgorodzkiego oraz w Lasach Parczewskich grupy złożone z pozostałych z frontem żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej i Woli Suchożebrskiej (powiat Siedlec), którzy wydostali się na wolność w wyniku powstań, jakie wybuchły tam w październiku 1941 r.

Dokumenty i wspomnienia z lat okupacji na Lubelszczyźnie mówią, że już późną jesienią 1941 r. powstały pod Parczewem, Lubartowem i Białą Podlaską radzieckie grupy partyzantki „Czuwasza” (d. N. Nikolaiewa), Pawła Tomłowa, Miszy Piotrowskiego, Dawida i Michała Osetyniów.

Wsparte aktywnie przez ludność polską, atakowały one posterunki policji i niszczyły utrudy gminne. Oddział „Czuwasza” stoczył nawet 31 grudnia 1941 roku dużą potyczkę z Niemcami we wsi Buradów w Parczewskim. Na początku 1942 r. radzieckie grupy partyzantki z Lasów Parczewskich zjednoczyły pod dowództwem starszy lejtnanta Armii Czerwonej, Teodor Kowalów, znany i popularny wśród ludności północno-lubelskiej jako „Fiodor” lub „Albert”.

Działalność partyzantów radzieckich na ziemiach polskich przybrała wciąż na sile. Oprócz oddziałów, powstałych głównie ze zbieranych z niewoli jeńców wojennych, pojawiły się, począwszy od stycznia — lutego 1944 r., potężne oddziały rajdowe, wysyłane z wyzwoleńców terenów przez radzieckie sztaby ruchu partyzantkiego.

Część partyzantów radzieckich walczyła w szeregach GL i AL, tworząc m. in. trzy oddziały w składzie Grupy Operacyjnej GL im. Tadeusza Kościuszki, która na wiosnę i w lecie 1943 r. uczestniczyła w obronie Zamojszczyzny. Z radzieckich partyzantów składały się przeważnie 10 brygada AL „Pobieda” i 11 brygada AL „Swoboda”, wstawione w letnio-jesiennej ofensywie Armii Ludowej na Kielecczyźnie.

Jego śmierć w walce stoczony wspólnie z partyzantkami oddziałami AK i BCH stała się symbolem braterstwa broni polskich i radzieckich partyzantów. Józef został obroniony, a jego mieszkańcy po dziś dzień przechowują pamięć o zawiadającym Tatarze znad Wołgi, który oddał życie w ich obronie.

W obronie ludności powiatu biłgoradzkiego walczyli na początku czerwca 1944 r. radzieckie zgrupowanie partyzantki, które pod dowództwem pułkownika Borysa Szangina nadeszło w marcu z Wo-

pojawienie się w lutym 1944 r. na Lubelszczyźnie i Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej ppłk. Petra Werszyhory, słynnych „kopakowców”, oznaczało wielkie nasilenie walki z okupantem.

Dywisja przeszła z południa na północ, przez całą Lubelszczyznę, stającą kilkanaście dużych walk z Niemcami i paraliżując komunikację kolejową w środkowej i południowej części województwa lubelskiego. Na jej działaność, która namawiała zapotrzebowanie walczących na wschodnim brzegu Bugu dywizji Wehrmachtu i aktywizowała polski ruch opo-

Dr Wojciech Sulewski

Z DZIEJÓW BRATERSTWA BRONI

PARTYZANTKA RADZIECKA W POLSCE

niery i oficerów. Wnieśli oni wielki wkład w rozwój ruchu partyzantkiego w Polsce, a w szczególności w walce o sprowadzenie linii komunikacyjnych. Najwięcej radzieckich partyzantów walczyło na Lubelszczyźnie i w Kieleckiem.

„MISZKA TATAR” I INNI

1 czerwca 1943 roku w bitwie z niemiecką ekspedycją pacyfikacyjną, która usiłowała spalić miasteczko Józefów Biłgoradzki i wymordować jego ludność, poległ dowódca radzieckiego oddziału partyzantki o imieniu Kotowskiemu, młodszy lejtnant Michaił Atamanow, popularny wśród ludności Zamojszczyzny „Miszka Tatar”.

ruska. Szanginowcy, mający już za sobą obronę wielu wsi polskich w Hrubieszowskim przed bandami UPA, utworzyli teraz nad Tanwią prawdziwy front i nie puścili na północny brzeg rzeki korpusu kawalerii SS Oberführera Dolla.

Jeszcze w październiku 1944 r. radziecki oddział partyzantki majora Iwana Zolotara bronili przed hitlerowskimi pacyfikatorami ludność podhalańskiej wsi Ochotnica. Partyzanci majora Zolotara mieli w Tatrach najlepszych towarzyszy broni w osobach żołnierzy oddziału AL „Za Wolną Ojczyznę” i 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK.

ro, uskarżał się sam generalny gubernator Hans Frank.

JAK POLSKA DŁUGA I SZEROKA

Z Lasów Parczewskich, pod Radomsko biegł w lecie 1944 r. szlak partyzantki rajdu oddziału majora Michała Gumowa „Góry”. Spełnił on poważne zadania dywersyjne-zwiadowcze na tyłach niemieckiego frontu nad Wisłą. Takie same zadania spełniał na Kielecczyźnie oddział Władimira Jaromowa, a w Beskidach i na Śląsku Cieszyńskim — oddział kapitana Kozubowa.

Partyzantki radzieckiej umieli nawiązywać współpracę ze wszystkimi organizacjami polskiego ruchu oporu. Świadczą o tym najpełniej współdziałanie mjr. Gumowa z 25 pułkiem piechoty AK Ziemi Piłkowskiej oraz braterstwo broni, jakie łączyło partyzantów płk. Szangina z Hrubieszowskim Batalionem BCH porucznika „Rysia” (Stanisława Basajarskiego).

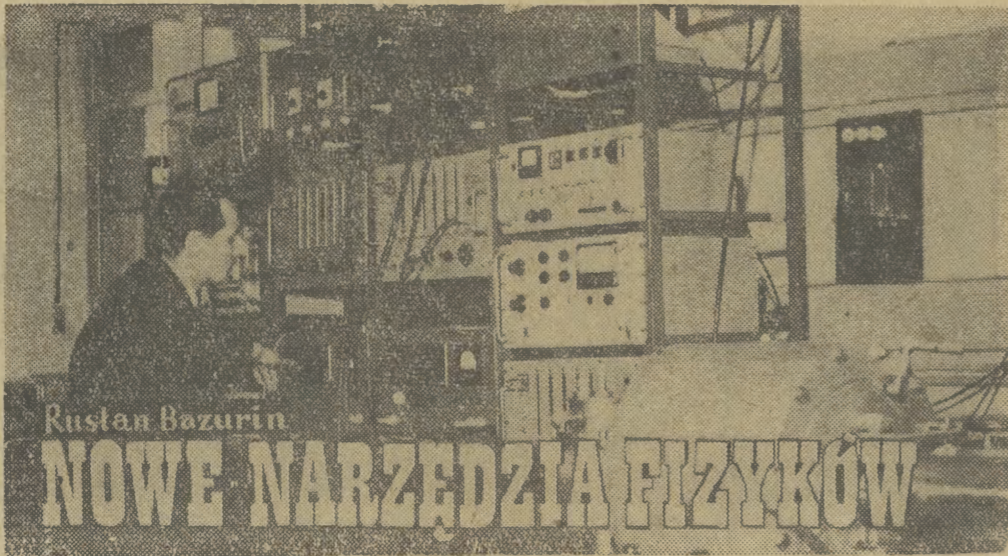
TEORIA budowy atomu leży u podstaw wielu nauk przyrodniczych: fizyki, chemii, biologii, astrofizyki itp. Z tej właśnie przyczyny wysiłki uczonych zmierzają ku zbadaniu natury podstawowych elementów składowych materii — elektronów, protonów, neutronów i innych tak zwanych „cząstek elementarnych”.

Słowa te ujęliśmy w cudzysłowie nie bez powodu: pojęcie to, w jego klasycznym sensie — zgodnie ze zdaniem angielskiego fizyka Cecila F. Powella — „zakńczyło swoje istnienie wraz z odrzuceniem przez fizyków ostatnich śladów klasycznych wyobrażeń o świecie cząstek”.

Nasza dzisiejsza wiedza o tych cząstkach mówi, że tworzą one dość złożone systemy — a przy tym ich klasyfikacja i budowa nadal pozostają niezupełnie jasne. Trzeba przy tym dodać, że liczne cząstki są niestabilne i rozpadają się w ciągu niezmierznie krótkiego czasu po swych narodzinach...

Od komory Wilsona...

Podstawą badań cząstek elementarnych — innymi słowy, podstawowych właściwości materii — są metody obserwacji procesów zachodzących przy zderzeniach cząstek o wielkiej energii. Tak samo, jak oko ludzkie zdolne jest do rozróżnienia przedmiotów i



Rustan Bazurin
NOWE NARZĘDZIA FIZYKÓW

ich szczegółów dzięki rozpraszaniu światła padającego na te przedmioty i następnie skupianiu się jego na siatkówce, tak samo można za pomocą odpowiednich przyrządów analizować cząstki elementarne, zmuszając je do zderzeń z innymi cząstkami i obserwując wyniki rozproszenia.

W świecie, w którym rządzi prawa mechaniki kwantowej, aby poznać — powiemy — szczegóły budowy protonu mającego rozmiar 10⁻¹⁸ cm, niezbędne jest przy tym, aby zderzające się cząstki przekazywały sobie energię przewyższającą miliard elektronowoltów.

Oznacza to, że celem badania cząstek elementarnych, trzeba doprowadzić do ich zderzeń, nadając im przedtem ogromne prędkości i energię.

W pierwszych doświadczeniach z zakresu fizyki jądrowej uczeni wykorzystywali w tym względzie naturalne źródła promieniotwórczości, dostarczające cząstek o energjach rzędu kilku milionów elektronowoltów.

Było to jednak w sposób oczywisty za mało. Wykorzystanie zaś promieniowania kosmicznego — strumieni nienadawanych cząstek o superwysokich energiach, nadejście z głębi kosmosu — wiąże się z koniecznością pokonywania ogromnych trudności technicznych.

Możliwość badania cząstek elementarnych w warunkach wygodnych dla uczonych, powstała dopiero wówczas, gdy stworzono akcelerator, pozwalający nadawać im energie dziesiątków miliardów elektronowoltów.

Nowa metoda badań okazała się wyjątkowo skuteczną i urzędze-

niardów eV użyto komór pęcherzykowych, w których ślad cząstki — to ciąg minimalnych rozmiarów pęcherzyków gazu.

W ostatnich latach, głównie dzięki pracom fizyków radzieckich, stworzono jeszcze inne detektory, które otrzymały nazwę „komór iskrowych”. Nad ich opracowaniem pracowali fizycy: Moskowskiego, Tbiliskiego i Dubnej. Powstałe dzięki nim aparaty zostały wielkie uznane uczonych ZSRR i innych krajów.

Zasada działania takiej komory wydaje się na pierwszy rzut oka niezbyt skomplikowana, jednakże stworzenie jej musiały poprzedzić wieloletnie badania wyładowań elektrycznych w gazach i specyfiki generacji impulsów o wielkich napięciach.

Komorę tworzą dwie (lub więcej) elektrody, umieszczone w zamkniętej przestrzeni, wypełnionej gazem szlachetnym, zazwyczaj neonem. Połączone są one z źródłem zasilania impulsami prądu elektrycznego o wielkim napięciu.

Przy przejściu przez taką komorę nienadawanej elektrycznie cząstki, atomy neonu ulegają jonizacji wzdłuż całej jej drogi. Powstaje ona w wyniku uderzenia iskry, ponieważ zaś impulsy nadchodzące do elektrod trwają bardzo krótko, więc powstająca iskra nie zdąży przejść przez całą objętość gazu.

Obserwujemy zatem, jak gdyby narodził się wzdłuż całej drogi cząstki. Rejestruje się je — na przykład — za pomocą aparatury fotoelektrycznej, co umożliwia późniejsze dokładne zbadanie kierunku lotu i charakteru śladu.

Pierwsze wyniki badań zasad działania takiej komory zostały zawarte w pracach uczonych ze Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej, w szczególności w pracach Aleksieja Tiajkina.

Odkryta przez niego zasada sterowanego impulsowego zasilania detektorów gazowych i zastosowanie jej do rejestracji śladów nienadawanych cząstek tzw. komorę Wilsona. W komorze tej przelatująca przez gaz nienadawana cząstka pozostawia ślad — ciąg małych kropelek mgły, zbierającej się wokół jej niewidzialnej, zjonizowanej drogi.

Dr Marcin Kubiak
TAJEMNICE niewidocznych gwiazd

Dotychczas astronomia zajmowała się badaniem obiektów, które można „zobaczyć”. Początkowo były to ciała niebieskie, wysyłające promieniowanie widzialne, a więc planety, gwiazdy, mgławice i galaktyki. Rozwój techniki obserwacyjnej w bieżącym stuleciu pozwolił na podjęcie obserwacji obiektów promieniujących również w innych zakresach widma elektromagnetycznego, na przykład w zakresie radiowym, w podczerwieni lub promieniowania X i gamma.

Słowo „zobaczyć” przestało znaczyć „zobaczyć gołym okiem” i zaczęło oznaczać „odbierać promieniowanie elektromagnetyczne”.

Ponieważ obecnie jesteśmy w stanie zarejestrować każdy rodzaj promieniowania elektromagnetycznego, więc w zasadzie obserwacjom naszym dostępny jest każdy obiekt wysyłający lub pochłaniający to promieniowanie.

Oczywiście, w praktyce wiele obiektów jest dla nas niewidocznych, ponieważ ilość energii, która do nas od nich dociera, leży poniżej dolnej granicy czułości odbiorników. Jest to jednak ograniczenie natury czysto technicznej.

JAK ZOBACZYĆ „CZARNĄ DZIURĘ”

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że potwierdzenie tych wniosków na drodze obserwacyjnej jest niemożliwe, ponieważ chodzi o obiekty z natury swojej nie podlegające bezpośrednim obserwacjom.

Jest to oczywiście słuszne w odniesieniu do obiektów fizykom-teoretycznym rozwiązaniami równań Einsteina podane przez słynnego fizyka i astronoma Karola Schwarzschilda.

Przewidywano ono istnienie bardzo dziwnych obiektów, które nie mogą kontaktować się z resztą wszechświata za pośrednictwem fal elektromagnetycznych.

W dużym uproszczeniu: jeżeli materia osłabie w pewnym skończonym obszarze gęstość większa od pewnej wartości, wówczas promieniowanie wysyłane przez tę materię nigdy nie wyjdzie poza sferę o określonym promieniu.

Tym samym obserwatorzy umieszczeni w innych punktach przestrzeni, poza tą sferą, nigdy nie odbiorą sygnału elektromagnetycznego ani jakiegokolwiek innego, informującego, co dzieje się wewnątrz sfery zajętej przez zszesnioną materię. I odwrotnie, żaden sygnał wysyłany z zewnątrz nie dotrze w skończonym czasie do wnętrza sfery.

Zagadkowe było jednak do wyjaśnienia problem, czy i w jaki sposób obiekty takie mogą tworzyć się w rzeczywistym wszechświecie. Odpowiedź na to pytanie przyniosły częściowo ostateczne wyniki teoretycznych rozważań dotyczących ewolucji gwiazd o bardzo dużych masach.

Z rozważań tych wynika, że w pewnych przypadkach reakcje jądrowe przebiegające we wnętrzu gwiazd produkują zbyt ma-



nia także zaczęto budować w licznych państwach. I dziś możemy z całym przekonaniem stwierdzić, że większość wiedzy o naturze i budowie cząstek elementarnych, o rządzących nimi prawach uzyskana dzisiaj akceleratorami i innymi aparatami, pozwalającymi „zobaczyć” cząstki i badać ją z całą dokładnością.

Nowe metody badań dostarczyły nowych danych eksperymentalnych i wywołały powstanie nowych, głębokich teorii. Pierwsi badacze, prowadzący obserwacje promieni kosmicznych i pracujący na stosunkowo słabych akceleratorach, wykorzystywali do rejestracji śladów nienadawanych cząstek tzw. komorę Wilsona. W komorze tej przelatująca przez gaz nienadawana cząstka pozostawia ślad — ciąg małych kropelek mgły, zbierającej się wokół jej niewidzialnej, zjonizowanej drogi.

... Do nowoczesnej komory iskrowej

W miarę upływu czasu arsenał aparatów do wykrywania i rejestracji śladów cząstek znacznie się rozszerzył. Do wykrywania cząstek przyspieszonych do energii kilku

Dr Danuta Bobrowska
ZATOKI

ZAPALENIE zatok obocznych nosa zalicza się do typowych dolegliwości związanych z zimną, Kapryśną pogodą, zmianie temperatury, opady, wichury sprzyjają tzw. chorobom przebiegniowym. Należą do nich przede wszystkim infekcje górnych dróg oddechowych — znane powszechnie katar, zapalenia gardła, migdałków, a także zapalenie zatok obocznych nosa.

Samo zimno nie jest oczywiście przyczyną schorzenia, ale ułatwia wtargnięcie infekcji przez zmniejszenie naturalnej odporności organizmu.

Zatoki, o których mówimy, są to wolne, upowietrznione jamy w nosie, położone w górnych częściach nosa, w których znajduje się błona śluzowa, a światło ich łączy się z przewodami nosowymi naturalnymi ujściami.

W związku z ich zdrowia wydzielną błoną śluzową, która w niewielkich ilościach jest produkowana w zatokach, odpływa do jam nosa przez te naturalne połączenia, jakkolwiek usytuowanie ich nie sprzyja temu fizjologicznemu drenażowi.

Jeżeli teraz do tak wypełnionej zatoki wtargnie infekcja bakteryjna — mamy do czynienia z ropnym zapaleniem zatok, które może przebiegać w ostrej formie z bardzo silnymi bólami, obrzękiem błon śluzowych i z podwyższoną temperaturą, co w schorzeniach zapalnych zatok jest raczej rzadkim objawem.

Przy długotrwałym, przewlekłym procesie zapalnym w zatokach, może dojść do nadmiernego przerostu błony śluzowej i tworzenia się tzw. polipów nosowych. Polipy te przysiadają do przewodów nosa — nie leczone osiągają znaczne rozmiary i mogą doprowadzić do całkowitego niedrożności przewodów nosowych. Leczenie polipów polega na usuwaniu ich na drodze operacyjnej.

Ropne zapalenie zatok obocznych nosa mogą czasem spowodować powiększenia w postaci zakrzepowego zapalenia naczyń żylnych w obrębie czaszki, ropnia mózgu lub zapalenia opon mózgowych.

Leczenie tych powikłań należy do szpitalnych oddziałów laryngologicznych. Przewlekające się



Zdjęcie z heliokoptera ukazuje sztorm na morzu; o wieńc latarni morskiej uderzają wzburzone fale morskie.



Zdjęcie z heliokoptera ukazuje sztorm na morzu; o wieńc latarni morskiej uderzają wzburzone fale morskie.

stany zapalne zatok — jakkolwiek nie są groźne bezpośrednio dla życia chorego — stanowią poważne źródło infekcji, które z kolei może stać się punktem wyjścia dla chorób nerek, mięśnia sercowego, lub choroby góstejce.

Leczenie zapalenia zatok obocznych nosa polega na leczeniu zachowawczym lub na zabiegu chirurgicznym — w zależności od rodzaju procesu zapalnego. Bardzo ważnym elementem, zarówno rozpoznawczym jak i leczniczym, jest punkcja zatoki szczękowej.

Sciana tej zatoki, granicząca z jamą nosa, jest bardzo cienka i z łatwością można ją przekłuć od strony nosa igłą — niewielką grubszą od tej, którą używa się do robienia zastryków.

Zabieg jest bardzo prosty i w zasadzie niebolesny, mimo to wykonuje się go w miejscowym znieczuleniu. Wśród pacjentów panuje natomiast niesłuszny pogląd, że jeżeli raz wykona się punkcję zatoki — to trzeba ją często powtarzać. Ilość punkcji zależy wyłącznie od rodzaju schorzenia zatok. Przy nakłuciu zatoki wypłykuje się zalegającą w niej treść, a jednocześnie można podawać bezpośrednio tą drogą leki.

Przy zapaleniu zatok stosujemy leki przeciwzapalne, przeciwbólowe, antybiotyki, sulfonamidy. Bardzo istotne w ostrym zapaleniu zatok jest odkurczenie błony śluzowej nosa przy pomocy kropli (Sulfarilin, Rhinazin, Xylometozolina).

Otwierają się wtedy naturalne ujścia zatok — i zalegająca w nich wydzielina może się wydostać do nosa. Kropli nie można jednak stosować w stanach przewlekłych, przez dłuższy okres czasu, gdyż powodują zaburzenia w ukrwieniu błony śluzowej — i w następstwie tego wtórny obrzęk.

Leczenie operacyjne polega na wytworzeniu szeregów połączenia zatok z przewodami nosa i tym samym na zabezpieczeniu prawidłowego odpływu wydzieliny z zatok do nosa.

Jeżeli teraz do tak wypełnionej zatoki wtargnie infekcja bakteryjna — mamy do czynienia z ropnym zapaleniem zatok, które może przebiegać w ostrej formie z bardzo silnymi bólami, obrzękiem błon śluzowych i z podwyższoną temperaturą, co w schorzeniach zapalnych zatok jest raczej rzadkim objawem.



Jeżeli teraz do tak wypełnionej zatoki wtargnie infekcja bakteryjna — mamy do czynienia z ropnym zapaleniem zatok, które może przebiegać w ostrej formie z bardzo silnymi bólami, obrzękiem błon śluzowych i z podwyższoną temperaturą, co w schorzeniach zapalnych zatok jest raczej rzadkim objawem.

W tej porze roku należy nosić ciepłe nakrycia głowy, starsi ludzie suszyć włosy po myciu włosów, jeżeli później wychodzimy na dwór (np. od fryzjera).

Warto także zwrócić jeszcze uwagę na możliwość zakazania zatok przez niezbyt czystą wodę w czasie kąpieli — w basenach lub innych zamkniętych zbiornikach wodnych.

STEREOFONIA

ODBIORNIKI stereofoniczne stają się towarami powszechnie dostępnymi po wykonaniu próbnej partii aparatury tego rodzaju, dwukanałowa „Diora” prowadzi obecnie produkcję seryjną. Można więc spodziewać się znacznego powiększenia nielicznego dotąd grona stacjonarych programów stereofonicznych Polskiego Radia.

„DSL-201”, do taki jest techniczny kryptonim nowego aparatu, to odbiornik tranzystorowo-lampowy, wyposażony w siedem zakresów fal. Pierwszy zakres to zakres radiotechniczny, następuje zakres fal krótkich, następnie zakres fal średnich, a na końcu zakres fal dźwiękowych. W tym samym na zabezpieczeniu prawidłowego odpływu wydzieliny z zatok do nosa.

Radioodbiornik ten, przekształcający każde mieszkanie w salę koncertową, mieści się swobodnie na poście regału. Oczywiście „DSL” można z pełnym powodzeniem używać do odbioru zwykłych, nie stereofonicznych (monofonicznych) programów radiowych.

„Diora” zapowiada konsekwentne lanowanie stereofonii. Konstruktorzy pracują nad kolejnymi typami radiodiodów tego rodzaju, budowane już bez użycia lamp, wyłącznie na tranzystorach. Ponieważ wysoka jakość, więc niedozwolna przy wytwarzaniu odbiorników stereofonicznych, osiągnąć można tylko przy zastosowaniu wysoc nowoczesnych podzespołów — tranzystorów, potencjometrów, lansowanie tej „stereo-mody” jest równocześnie obietnicą poprawy walorów innych, zwykłych odbiorników, ocenianych obecnie dość krytycznie. Zdaniem producentów, wiele korzyści przyniesie podwójny zakup licencji na wytwarzanie niektórych podzespołów.

Technika się eolucyjnie, do niedawna nowina techniczna w polskiej radiotelefonii (program stereo nadawany jest dwukrotnie w tygodniu) w ostatnich latach stanie się z pewnością powszechną metodą przekazywania i odbioru dźwięku.

Radioodbiornik ten, przekształcający każde mieszkanie w salę koncertową, mieści się swobodnie na poście regału. Oczywiście „DSL” można z pełnym powodzeniem używać do odbioru zwykłych, nie stereofonicznych (monofonicznych) programów radiowych.

„Diora” zapowiada konsekwentne lanowanie stereofonii. Konstruktorzy pracują nad kolejnymi typami radiodiodów tego rodzaju, budowane już bez użycia lamp, wyłącznie na tranzystorach. Ponieważ wysoka jakość, więc niedozwolna przy wytwarzaniu odbiorników stereofonicznych, osiągnąć można tylko przy zastosowaniu wysoc nowoczesnych podzespołów — tranzystorów, potencjometrów, lansowanie tej „stereo-mody” jest równocześnie obietnicą poprawy walorów innych, zwykłych odbiorników, ocenianych obecnie dość krytycznie. Zdaniem producentów, wiele korzyści przyniesie podwójny zakup licencji na wytwarzanie niektórych podzespołów.

Technika się eolucyjnie, do niedawna nowina techniczna w polskiej radiotelefonii (program stereo nadawany jest dwukrotnie w tygodniu) w ostatnich latach stanie się z pewnością powszechną metodą przekazywania i odbioru dźwięku.

Radioodbiornik ten, przekształcający każde mieszkanie w salę koncertową, mieści się swobodnie na poście regału. Oczywiście „DSL” można z pełnym powodzeniem używać do odbioru zwykłych, nie stereofonicznych (monofonicznych) programów radiowych.

Wnioski z teorii Einsteina

Znaczenie istotniejsze ograniczenie naszych możliwości „widzenia” materii poza ziemską powierzchnią ogólna teoria względności. Od około 60 lat znane było fizykom-teoretykom rozwiązanie równań Einsteina podane przez słynnego fizyka i astronoma Karola Schwarzschilda.

Przewidywano ono istnienie bardzo dziwnych obiektów, które nie mogą kontaktować się z resztą wszechświata za pośrednictwem fal elektromagnetycznych.

W dużym uproszczeniu: jeżeli materia osłabie w pewnym skończonym obszarze gęstość większa od pewnej wartości, wówczas promieniowanie wysyłane przez tę materię nigdy nie wyjdzie poza sferę o określonym promieniu.

Tym samym obserwatorzy umieszczeni w innych punktach przestrzeni, poza tą sferą, nigdy nie odbiorą sygnału elektromagnetycznego ani jakiegokolwiek innego, informującego, co dzieje się wewnątrz sfery zajętej przez zszesnioną materię. I odwrotnie, żaden sygnał wysyłany z zewnątrz nie dotrze w skończonym czasie do wnętrza sfery.

Pozostawał jednak do wyjaśnienia problem, czy i w jaki sposób obiekty takie mogą tworzyć się w rzeczywistym wszechświecie. Odpowiedź na to pytanie przyniosły częściowo ostateczne wyniki teoretycznych rozważań dotyczących ewolucji gwiazd o bardzo dużych masach.

Z rozważań tych wynika, że w pewnych przypadkach reakcje jądrowe przebiegające we wnętrzu gwiazd produkują zbyt ma-

WŁOCHY uważane były tradycyjnie za ostoję katolicką, a zarazem za kraj, w którym wpływy Kościoła katolickiego były i są wyjątkowo silne i głębokie.

Trudno byłoby generalnie podważać to opinie. Italia posiada największą ilość kościołów i najpotężniejszą armię kleru. Aktualnie oblicza się liczbę duchownych w tym kraju na z górą 265 tys. osób, z czego ok. 44 tysięcy stanowią księża diecezjalni, prawie 22 tysiące — księża zakonni, 10 tysięcy — klerycy. Do tej liczby należy ponadto dodać 28 tys. zakonników i z górą 160 tys. zakonnic.

A, przeciw działalności duchowieństwa, wykraczająca daleko poza sprawy religii, ingerująca w całokształt życia społecznego i politycznego Włoch, stanowi tylko jeden z instrumentów wpływu Kościoła. Kolejnym instrumentem jest szkolnictwo — i to nie tylko szeroko rozgałęzioną sieć prywatnych szkół katolickich wszystkich szczebli (do niedawna subsydiowanych przez państwo). Na pogląd, na mentalność, na życie młodzieży włoskiej oddziałuje także poddane wpływowi Kościoła szkolnictwo publiczne.

Niezwykle korzystny dla Watykanu konkordat, zawarty w 1929 roku (tzw. „Pakty Laterańskie”) stwierdza jednoznacznie, że „religia katolicka jest jedyną religią państwową”, a „nauczanie doktryny katolickiej stanowi podstawę i ukoronowanie szkolnictwa publicznego”. To nie, że struktura tego szkolnictwa, jak i metody nauczania są przestarzałe, nie odpowiadają wymogom współczesności — z punktu widzenia interesów Kościoła ważny jest fakt, że wszystkie programy przyniesione są duchem klerykalizmu, że podporządkowane są jego religijnej doktrynie.

Oprócz ambony i szkoły Kościół korzysta także w umacnianiu swych wpływów w społeczeństwie włoskim z potężnej prasy. Liczba

tytułów (odnosi się to do prasy wyznaniowej) jest w ogóle trudna do uchwycenia. Cały kraj zalewany jest „popularnymi” pismkami klerykalnymi w rodzaju „Zródło życia”, „Tezza”, „Herold św. Antoniego”, „Niebieski Przylądek”, „Uśmiech Dzieciątka” etc. — Jak obliczono, w samej tylko Lombardii nakładonych infantylnych gazetek przekracza milion egzemplarzy.

Poważne wpływy na mieszkańców Italii wywiera także ogromna sieć różnego rodzaju organizacji młodzieżowych, robotniczych, kulturalnych i in. Najpotężniejszą z nich jest, skupiająca w swych szeregach ponad 2 mln osób, „Akcja Katolicka”.

Z kolei — w życiu politycznym Włoch decydująca do niedawna rolę odgrywała — zaleźna bezpośrednio od kurii rzymskiej — partia chrześcijańsko-demokratyczna. Do niedawna, ponieważ jej wpływy maleją z roku na rok. Wprawdzie nawet i teraz, w koalicyjnej „centrolewicowej” stanowi najliczniejszą partię, ale czasy, kiedy mogła „jednoosobowo” decydować o życiu politycznym kraju, należą już do przeszłości.

Dowodem może być uchwalona w roku ubiegłym przez Senat — wbrew jej sprzeciwom — ustawa o rozwodach cywilnych. Trwająca kilka lat zacięta, dramatyczna walka o prawo do rozwodu, w czasie której Watykan sięgał po

najrozmaitsze formy nacisku — zakończyła się zwycięstwem sił laickich. Po uchwaleniu „prawa Fortuny” (zwanego tak od nazwiska deputowanego socjalistycznego, który wniósł projekt ustawy), konferencja biskupów wezwwała katolików do powszechnego bojkotu ustawy, a Watykan wystosował protest, powołując się na odpowiedni punkt konkordatu z 1929 r., który mówił, że „akt małżeństwa podlega prawu kanonicznemu”.

Posunięcie to było w pewnym sensie dotarciem oliwy do ognia i trwająca od paru lat dyskusja na temat konieczności rewizji konkordatu — rozgorzała z nową siłą. Ze strony pewnych kół Watykanu wysunęto projekt zwolnienia ogólnonarodowego referendum w sprawie rozwodu, jednakże o trzechkrotną kuralistki podchodziło do niego sceptycznie. Czy chodził im o dalsze niezastraszanie sytuacji, czy może lękać się z możliwością przegranej? — Trudno odpowiedzieć, w każdym razie mówić o referendach, nie można zapominać, że w Włoszech liczba nielegalnych związków małżeńskich obliczano w niektórych większych miastach na dziesiątki tysięcy.

Nie wolno też nie brać pod uwagę faktu, że równoległe do spadku politycznych wpływów Kościoła i samej chadecji — w Włoszech przebiega ogarniający coraz to nowe środowiska proces przemian obyczajowych, moralnych i — także — światopoglądowych. Są one tym silniejsze, że katolicyzm włoski reprezentuje model poborności i płytkiej dewocyjnej, przenikniętej tradycjonalizmem, religijność o niskim poziomie intelektualnym.

Nie trzeba przypominać, że przemiany te — wyrażające się m. in. powątpianiem w sens praktyk religijnych (szczególnie w miastach), rozłąk wśród społeczeństwa obywatelskiego religijnego, przenikaniem nowych wzorców moralnych — godzą bezpośrednio w „stan posiadania” Kościoła, czynią w niejednym wypadku jego wpływy iluzorycznymi.

Co w tym wszystkim najbardziej może godnie uswać, to fakt, że wspomniane przeobrażenia dokonują się w kraju, w którym Kościół posiada najsilniejszy aparat propagandowy, gdzie tysiące ambon, pism, szkół starają się wywierać nieustanną presję na sumienie Włocha, na jego postawę wobec życia, na poglądy polityczne.

Nie wolno, oczywiście, negować nadal potężnych wpływów Kościoła w tym kraju, nie wolno nie doceniać posiadanej tu wyjątkowo silne oddziaływania tradycji.

Trzeba jednak umieć dostrzec to, co dzisiaj, w sto lat po unadku Państwa Kościelnego i po I Soborze Watykańskim, głośnym nieomylność papieża, w sposób specyficznie zaczyna charakterizować życie i obyczaje Włoch.

Ta specyfika, to z jednej strony rosnący nurt wielostronnych przeobrażeń, to — z drugiej strony — zestaw godnych uwagi kontrastów. Na pewno można do nich (przekładów) zaliczyć pozytyw i zasięg oddziaływania Włoskiej Partii Komunistycznej, najsilniejszej obok Watykanu siły politycznej we Włoszech, jak i fakt, że w Wiecznym Mieście jest najmniej kar więzienia do stanu kaptłańskiego, i że w „najbardziej katolickim kraju świata” odsętek osób obojętnych religijnie sięga 65 proc.

Wiesław Mercik
KATOLICYZM WE WŁOSZACH

NOWY NURT — I KONTRASTY

Wiesław Mercik
KATOLICYZM WE WŁOSZACH

NOWY NURT — I KONTRASTY

Stanisław Peters

SPACERKIEM PO KRAKOWSKICH MUZEACH

W HOŁDZIE MATEJKI

DOM MATEJKI przy ul. Floriańskiej jest jedynym w Polsce muzeum poświęconym biografii tego artysty-malarza. Mysł uczenia Matejki, który swą twórczością wywarł tak ogromny wpływ na społeczeństwo w okresie niewoli, zrodził się wkrótce po śmierci artysty. Powstało wówczas Towarzystwo im. Jana Matejki, które odkupiło od jego dzieci dom wraz z częścią zbiorów.

Udało się odtworzyć oryginalny wygląd wnętrza oraz atmosferę warsztatu pracy, dzięki zdobyciu części gromadzonych przez artystę zbiorów, dużej ilości jego prac oraz wielu pamiątek.

Dom Matejki został po raz pierwszy udostępniony publiczności w roku 1928. W okresie okupacji hitlerowskiej zbiory przeniesiono do piwnicy, gdzie niemal w całości przetrwały do wyzwolenia. W pierwszych latach po wojnie trzeba było pomyśleć przede wszystkim o przystosowa-

graffi. Oto w tym pokoiku urodził się Matejko, w innym stoi drewniane łóżko, nad nim wiszą na ścianie dywaniki i portret żony. A tutaj — artysta zakończył życie. Wiadomo z jego życiorysu, jak wielką rolę przywiązywał do wiernego odwzorowania każdego drobiazgu. Całe życie gromadził w swym domu setki przedmiotów, które dopomagały mu w odtwarzaniu rzeczywistości historycznej danej epoki.

Już jako dziecko zbierał skrupulatnie skrawki starych kronik, adamskówek, jedwabi, Największym jednak dowodem na jego miłośniczość do muzeum. Ukazuje ono postać prawdziwego patrioty, którego ogrom pracy artystycznej był niewspółmierny w stosunku do wąskiego ciała i sił. Ten trud życia wyraża się w 16 obrazach olejnych, 2600 rysunkach i akwarelach!

Biografowie Matejki podkreślają jego benedyktyjską pracowitość. Przykładem może służyć choćby odwzorowanie uźbrojonej rycerstwa polskiego. Przez obrazy przewija się tłum barwnych postaci, z których każda ma inną historię. Składają się na to rozległe — oprócz krajowych badań — studia w sławnych zbiorach francuskich, austriackich i niemieckich.

W muzeum można obejrzeć setki rysunków poszczególnych części uźbrojenia. Każdy taki rysunek jest wykonany z niezwykłą precyzją oraz zapożyczony w adnatację dotyczącą czasu i sposobu produkcji danego rodzaju broni, jej barwy itp. Artysta stale wypożyczał różne części uzbrojenia z Muzeum Czartoryskich. Badania potwierdziły fakt, że niemal wszystkie akcesoria uzbrojenia były w Hołdzie Pruskim miały swe dokładne wzory w zbiorach Czartoryskich.

„Naczelna reguła warsztatu Matejki — pisze Zdzisław Zygułski (junior) — było przedstawianie przedmiotów konkretnego, rzeczy dotykalnych i rzeczowych. Nie ulega wątpliwości, że postacie Matejki „poczęły” z mistrzem, pieczęci, grobowych pomników nie łączyły prawdziwym życiem i nie posiadałyby tej fascynującej potęgi wyrazu.

W genialnym ujęciu malarskim modelu, z całą jego różnorodnością i złożonością, tkwi podstawowa siła Matejkowskiego pedala. Cechę tę, obok zdolności trafnego wyboru wątku i sytuacji, dziełowej oraz idealnej interpretacji, uważa „trzeba za istotną dla realistycznej metody artysty”.



niu domu do jego zadań muzycznych. W czerwcu 1949 u dostępniono sieni parterową oraz pięć sal na I piętrze, a 25. XI. 1953 nastąpiło ostateczne otwarcie całego zbiorów.

INTYMNOSĆ WNETRZ

Część pomieszczeń zachowała swój pierwotny wygląd. Można więc ulec złudzeniu, że dom mimo nieobecności gospodarzy — jest zamieszkały przez rodzinę artysty. A potem, na tle urządzeń — śledzić kolejne etapy jego bio-

NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

BIOGRAFIA

Antoni Trępiński **ROMANS KRASZEWSKIEGO Z WIENIENIENIA**. Wydaw. PIW, str. 181, cena 33 zł. Autor, dziennikarz warszawski, bibliofil, przygotował je zrodową biografie Kraszewskiego. „Romans z Wieniencią” stanowi jej część. Mimo charakteru dokumentalnego, jest to sensacyjna historia naszego pisarza z literaturką wiedeńską, która wpłynęła na Kraszewskiego w działalność, zakończoną znanym procesem lipskim i skazaniem go na ciężkie więzienie.

Ryszard Górski **OSKAR KOLBERG — ŻARYS ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI**. Lud. Spółdzielnia Wydawn., str. 278, cena 35 zł. Popularny zarys życia i ludzownawczej działalności polskiego zbiereca, wydawcy i badacza kultury ludu — Oskara Kolberga, od śmierci którego minęło 80 lat.

MONOGRAFIA

Stanisław Tworek **DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-KULTURALNA KALWINIZMU MAŁOPOLSKIEGO**. Wydaw. Lubelskie, str. 395, cena 55 zł. Praca obejmuje lata 1530—1788 (działalność oświatowa) kalwinów. Uwzględnia także zagadnienia literatury pod kątem tego ruchu.

Lew Bezymienicki **STRZAŁ, KTÓREGO NIE BYŁO**. Czytelnik, str. 119, cena 12 zł. Odpowiada na pytanie, jak zginął Adolf Hitler? Książka ukazuje „berliński finał” w świetle badań radiotelegraficznej komisji śledczej i wywiadu wojskowego.

ZAMOŚCZYZNA — KRONIKA WALK I PRACY 1933—1959. Wydaw. Lubel., cena 120 zł. Album, ilustrowany bogatą fotografią, poświęcony historii Zamociszczyny.

WYDANA ostatnio przez PIW, z serii Klubu Interresującej Książki — książka pt. „Krwawnik z błękitną żyłką” — to pierwszy tłumaczony na język polski (przez Zofię Korczak-Zawadzka i Wacława Zawadzkiego) utwór radzieckiego prozaiaka średniego pokolenia PIOTRA PROSKURINA, autora cieszonych się uznaniem w ZSRR wczesniejszych powieści: „Głębokie rany”, „Burza odłania korzenie”, „Gorzkie ziola” i „Ischod”.

Tytuł tej psychologicznej powieści, traktującej o losach poszczególnych jednostek w skomplikowanym czasie powojennym, wyodzi się od arabskiej legendy, „ciagle próbowała przylgnąć do czegoś cudzego, bo zawsze było jej brak samodzielnosci”. Swąją prawdę życia odnajdywała więc w życiu innych, umożliwiając jej pozostawienie ukochanemu mężczyźnie Saitowi.

Nelly Zachajkiewicz KSIĄŻKI

„KRWAWNIK z błękitną żyłką”

dy, głoszącej że istnieje jakoby kamień o strukturze kryształu — krwawnik z niebieską żyłką. I ten, komu się poszczęściło znaleźć go, pozostawia przez całe życie młody.

Bohaterka powieści Inna, pytając przypadkowo spotkanego nad morzem starszaka, kolekcjonera pięknych kamieni, czy udało się komuś znaleźć ów krwawnik, uzyskuje odpowiedź: „A czy o to chodzi? Najważniejsze — to szukać czegoś, a nie to, na jakiego znaczenie, czego?” — to pozornie tylko banalne stwierdzenie, zawierające jednak pewien filozoficzny sens, jest symbolicznym motywem książki.

Autor uzasadnia go poprzez losy bohaterów. Szukają oni swego „prawdy”. Dla jednych, jak np. dla szlachetnego nadkierownika w tej książce chirurga Lwa Gurjanowicza „prawda życia, jak to mówią, jest prosta jak drut. Nie potrzeba jej szukać, istnieje ona już choćby w samym fakcie życia”.

Dla odbierających świat w sposób bardziej wnikliwy będzie to możliwość zaspokojenia uszytych od początku, niara w odróżnieniu człowieka, bez względu na to co przeszedł. Można też szukać tak trudnej i meandrowej jak uczucie młodej kobiety Inny, która

czewowi, któremu wojna odebrała chęć do wypowiedzenia się w małżeństwie.

Wszyscy bohaterowie książki zostali na swój sposób „porażeni wojną”. I słowa Sawaiczena, wyjaśniające niemożność realizowania się poprzez tworzenie malarstwa — trzeba odnieść także do sfery innych przeżyć bohaterów.

Bohaterowie Proskurina pokonują jednak swoją bezsilność, choć poszczególne etapy rozpoznania uszytych od początku są często nawet okrutne, wymagają drobnych, a czasem wielkich ofiar. Bo faktem są koleje losów bohaterów, którzy spotkali się znowu po wojnie?

Sawaiczen, który z wojny powrócił nie tylko z bliznami na twarzy, ale okaleczony psychicznie, zainicjowany wreszcie samego siebie, przyczynił się do cierpienia osób mu bliskich.

Inna, aby odzyskać sens swojego życia, poruci męża i wyjeżdża z Sawaiczenem do nowego miasteczka. I mimo że przez cały czas będzie miała świadomość, że ten najbardziej kochany przez nią człowiek, dla którego jest zolnina do największych poświęceń, nie odpoczyje jej nigdy przeszłości i tego, że nie czekała na niego, gdy był na wojnie —

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)



W Istebnej kolo Wisły żyje wielu ludowych muzyków, grających na starych instrumentach. Najpopularniejsze z nich są gajdy, wykonane z koziej skóry. Mistrzem w grze na tym oryginalnym instrumencie jest 70-letni Jan Kawulok.

NAUKA I FILOZOFIA

Henri Van Lier: **NOWY WIEK**. Wyd. PIW, str. 257, cena 25 zł. Książka ta, to swego rodzaju „kompilacja wiedzy o stanie współczesnej świadomości naukowej-badawczej i technicznej” — pisze w przedmowie Anna Buj-

LITERATUROZNAWSTWO

Jan Mukarowski: **WSRÓD ZNAKÓW I STRUKTUR**. Wyd. PIW, seria „Biblioteka Krytyki Współczesnej”, str. 390, cena 37 zł. — Wybor szkiców z zakresu literaturoznawstwa i estetyki.

HISTORIA

DLA CIEBIE OJCZYŹNO — obzerne, opatrzone ilustracjami wydawnictwo omawiające dzieje i współczesność miejscowości, powiawo i województw oznaczonych orderami państwowymi. Książka ukazuje „kronikę heroizmu i walki, a także heroizmu i bohaterstwa pracy” licznych polskich miast i wsi. Wyd. „Sport i Turystyka”, str. 566, cena 130 zł.

Henryk Rakci: **ŚLĄSKI WRZEŚNIEN**. Wyd. MON, str. 308, cena 20 zł. Książka ta, będąca zbiorem szkiców i relacji pamiętnikarskich, pisanych „na gorąco” — jest ciekawym dokumentem walki o polskość na Śląsku podczas okupacji hitlerowskiej.

Wit Gawrak: **W BATALIONIE ROBOTNICZYM**. Wyd. MON, str. 122, cena 6 zł. Wspomnienia z 1939 r., z walk I. Batalionu Robotniczego Obrony Warszawy.

WIEDZA O PRACY

Jan Kordecki: **EKONOMICZNA PRACA STANOWISKA ROBOCZEGO**. Wyd. Książka i Wiedza, seria „Mała Biblioteka Wiedzy o Pracy”, str. 290, cena 20 zł. Książka omawia niektóre społeczno-ekonomiczne i organizacyjne zagadnienia efektywności obsługi stanowiska roboczego.

PEDAGOGIKA

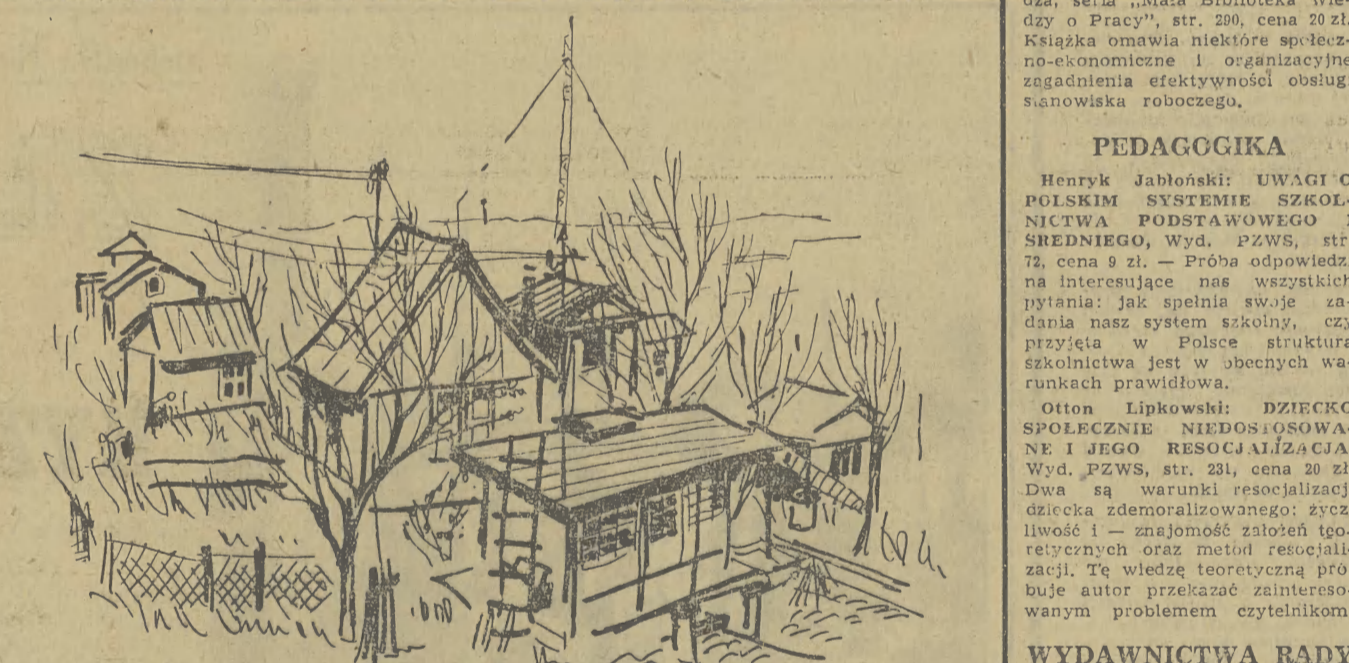
Henryk Jabłoński: **UWAGI O POLSKIM SYSTEMIE SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO I ŚREDNIEGO**. Wyd. PZWS, str. 214, cena 9 zł. — Próba odpowiedzi na interesujące nas wszystkich pytania: jak spełnia swoje zadania nasz system szkolny, czy przyjęta w Polsce struktura szkolnictwa jest w obecnych warunkach prawidłowa.

Ottó Lipkowski: **DZIECKO SPOŁECZNIE NIEDOPASOWANE I JEGO RESOCJALIZACJA**. Wyd. PZWS, str. 231, cena 20 zł. Dwa są warunki resocjalizacji dziecka zdemoralizowanego: żyćliwość i znajomość złotych godźców-czynów oraz metod resocjalizacji. Te wiedz teoretyczną próbuje autor przekazać zainteresowanym problemem czytelnikom.

WYDAWNICTWA RADY OCHRONY POMNIKÓW

SZARZA POD BOBRUSKIEM 1945 — (cena 9 zł). **WAŁ POMORSKI** — (cena 9 zł). — Obie pozycje należą do serii „Zwycięskie bitwy Ludowego Wojska Polskiego”.

ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO



WIOSNE, już czuć w powietrzu i na ziemi, to jest w ogródkach działkowych pod Kopcem Kościuski. Tam się już kopie, grabi, a nawet myje szuby w atankach, aby jaśniejszą można było spogłądać na brzo i naręczy. Tylko na sobotni weekend, na letakowanie i werandowanie jeszcze za wcześnie. Trochę ciągnie od Wisły i od Tatli...

TEATR

sta ukazują Fausta młodego, czyli wczesniejszego od postaci z innych utworów tego kręgu tematycznego. Wreszcie jest u Marlowe'a autentyczny teatr ludowy, jarmarczny, ubrany w renesansowe szaty humoru i tragiczności pół naiwnej, który w ostrych barwach ukazuje zmagania człowieka z jego słabościami, mimo pozorów nadludzkiej siły.

O wszem, te motywy wydają się atrakcyjne. Szczególnie, gdy szukać bierze na warsztat tak wytrawny majster teatralny, jak Korzeniowski. Wystarczy bowiem przypomnieć jego gościnne opracowanie Molirowskiego *Don Juana* sprzed lat na scenie im. J. Słowackiego. Pokazał wówczas Korzeniowski całą magię teatru, maski i czary, blizhtr starej alchemii „cudowności”, którą demaskuje racjonalizm ludzkiego spojrzenia, drwina współczesna — śmiertelna dla wiary we wszelkie mity.

Tym razem jednak chwyt, choć nie nasładowy (ale podobny), nie robi wrażenia. Pastisz, ironia, a nawet czary uwspółczesnione, czyli iluzjonistyczne popisy według recepty mistrza *Nemo* — rozbudowany i wprowadzający widokowe elementy przedstawienia, ale natrafiają — po prostu na miaki grunt dramaturgii. Pozostają tylko obrzaki. Efektowne, lub nie. Przy czym tych drugich jest za dużo. Obrzakiwość więc zyciorysu Fausta

Tragedia pychy Fausta nie przeszcza, bo jest prymitywna. Ironia ze strony współczesnego obserwatora tego moralitetu, jakby pokazującego język w odbiciu wklęsłych i wypukłych luster — tylko w znikomym procencie uzasadnia zabawę teatralną, w której najlepiej bawi się reżyser. A że jest przednim mistrzem w swoim fachu, toteż formalnie widowski unika załamka. Czy to jednak wystarczy? Obawiam się, że nie.

I dlatego *Tragiczne dzieje doktora Fausta* trudno uznać za pełne zwycięstwo teatru.

Nie zawsze tedy odświeżanie i odgrzebywanie starych utworów znaczy więcej, aniżeli to, co lata przykryły kurzem zapomnienia. Nawet efektowna oprawa pozostaje tylko grą efektów.

Jerzy Bober

ZŁUDZENIA i EFEKTY...

Jeśli zaś idzie o moje, osobiste zdanie na ten temat, to przynajmniej co cesarskie cesarzowi, czyli odczuwalne wpływy Marlowe'a na mistrza Williama — bez wahania opowiadam się po stronie tego ostatniego. Przede wszystkim z uwagi na swobodę i pełniejszy plan konstrukcji dramatycznej sztuk Szekspira, cenniejszy zarys postaci, lepszy zmysł humoru i umiejętność zagęszczenia atmosfery tragizmu.

A Marlowe? Marlowe w *Tragicznych dziejach doktora Fausta* pozostaje może i odkrywa jeszcze młodego, dumnego i buntowniczego oraz jakby uświadamiającego sobie popełnienie błędów (na te pychy) legendarnego uczącego — w obliczu potępienia i upadku, lecz samo dzieło pod względem artystycznym wyraża blednie wobec poematu Goethego. Zaś w kunszcie dramaturgii ustępuje warsztatowi Szekspira, choć trudno porównywać to, co napisał Marlowe — z tym, czego nie napisał Szekspir...

W atki „faustyczne” nie są rzadkością w literaturze, ani tej dawnej sprzed wieków, ani we współczesnych próbach pisarskich. Przyglądajmy one, jak magnes, wyobraźnię twórców, którzy ob-

ZNAJOMI

ZE SCENY I ESTRADY

DANUTA MAKSYMOWICZ



SZŁA niosąc dwie siatki z zakupami — i kiedy ją minęłam, uświadomiłam sobie, że to przecież młoda, utalentowana aktorka, znana z „Wszystkiego w ogrodzie” i „Zegarów” w Starym Teatrze oraz z estrady literackiej WPIE i telewizji. Danuta Maksymowicz.

— **Strasznie nie lubię robić zakupów** — stwierdziła na wstępie naszej rozmowy. Gdy spotkałyśmy się ponownie, wracała z próby kabaretu, którego premiera ma się odbyć w histriek przyszłości, ale to na razie tajemnica, bo p. Danuta bardziej niż jej koleżanki „nie lubi zapeszać”.

— **Wiemy już, czego Pani nie lubi, ale co Pani lubi, co Panią pasjonuje?**

— **Wiele rzeczy, ale nie mam jakiejś namienności jak np. mój mąż, który kupuje termometry. Mnie pasjonuje wszystko, co składa się na naszą współczesność, co dotyczy naszego wieku, naszego życia. Chodzę do teatru (taki), do kina, czytam nowości i prasę. Interesuję się sztuką współczesną. Lubię tańczyć, lubię długie, samotne spacery. A poza tym lubię muzykę i najlepiej przy niej odpoczywam.**

— **Czy ma Pani jakieś marzenia, pragnienia?**

— **Tak. Każdy człowiek przecież marzy, tylko ja nigdy głośno nie wypowiadam swoich marzeń i może właśnie dlatego bardzo często się sprzeczają.**

— **Czy szkoła aktorska — była Pani marzeniem?**

— **Nie recytowałam nigdy wierszyków, nie występowałam na scenie szkolnej, bałam się, miałam tremę. To właściwie mama namówiła mnie, a tym wybrała ten zawód. Początkowo chciałam nawet chodzić do wydziału laikarski, bo byłabym w teatrze, a równocześnie nikt by na mnie nie patrzył.**

— **Trema, chęć schowania się za maską i teraz rola Paulinki w „Zegarach”. Jak to wszystko pogodzić?**

— **Kiedy gram w „Zegarach” staram się nie myśleć o widowni i o tej ilości par oczu — jakże mi nie patrzeć. Myślę po prostu, że występuje normalnie w kostiumie. Gram określoną rolę, robię to, co z tą rolą jest związane.**

— **Czy ma Pani jakieś upatrzone role, w których chciałaby Pani zagrać?**

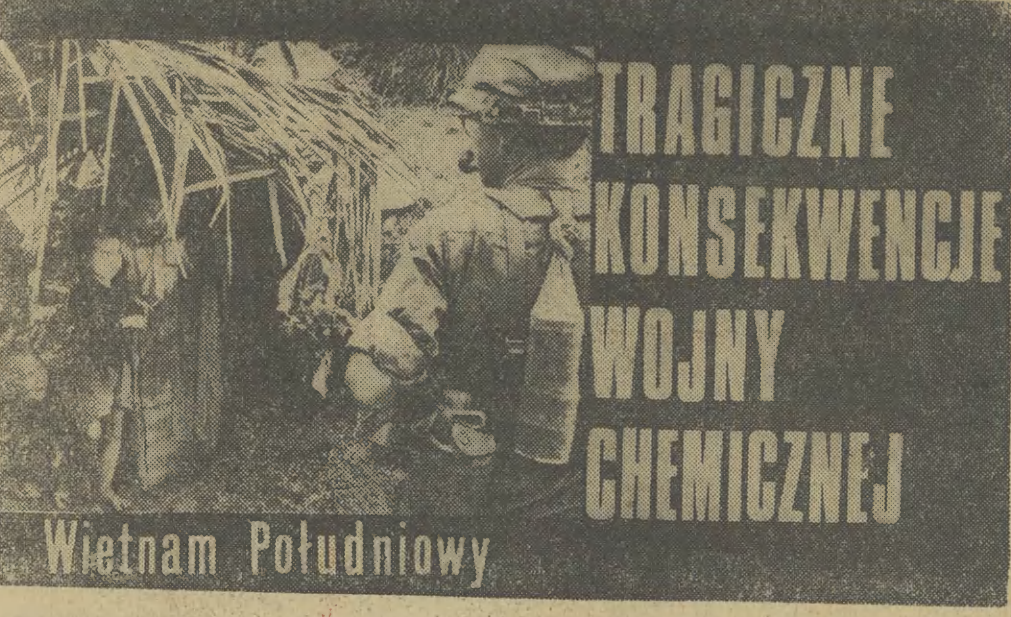
— **Proszę sobie wyobrazić, że nie! Co więcej — równie dobrze czuję się na scenie w epizodach, bo przecież w epizodach też trzeba się czymś wykazać. W „Kłótnie” przypała mi mały epizod, a jednak cieszyłam się nim bardzo. Z epizodu też można zrobić dużą rolę, co już nieraz udowodniłam moim kolegów. Poza tym człowiek zawsze wie, czy się uczy i cieszy się, kiedy sam może coś wnieść do prezentowanej postaci.**

— **Czy jest Pani zazdrosna o sukcesy koleżanek lub kolegów?**

— **To zabrzmi, zupełnie nieprawdopodobnie, ale cieszą mnie sukcesy moich znajomych. Kiedyś oglądałam w telewizji „Kobry” i stwierdziłam, że jedna z moich koleżanek zagrała świetnie. Wystałam jej z miejsca gratulacje. Był to normalny oddech widza.**

Rozmawiała:

HALINA GUGAŁOWA



TRAGICZNE
KONSEKWENCJE
WOJNY
CHEMICZNEJ

Wietnam Południowy

je, traci zasoby wodne. A gdy dodamy do tego przesycające grunty związkami trującymi — powstanie obraz trwałych, niezwykle trudnych do odwrócenia zmian.

ZAGROZENIE
GENETYCZNE

Jednakże najbardziej alarmujące są już wykrywane, patologiczne zmiany w organizmach ludzkich, spowodowane wojną chemiczną. Dotyczy to zwłaszcza mechanizmów genetycznych. W 1969 r. sajoński dziennik „Le Tin Sang” donosił o coraz częstszych przypadkach porażenia do szpiałki noworodków straszliwie zdeformowanych.

W USA ukazała się publikacja amerykańskiego biologa prof. Arthura Ralstona, w której można znaleźć takie stwierdzenie: „Używanie przez Wietnamki wody z rzek i stawów, do których przeniknęły duże ilości substancji toksycznych, musi mieć destrukcyjny wpływ na proces kształtowania się embrionów u kobiet, które zostały w ciąży”.

Czasopismo „Time”, z 2 listopada 1970 r., przyniosło informacje szczegółowe: „Sekretne badania, prowadzone przez Naukowy Instytut do Walki z Rakiem, dowiodły, jak fatalne konsekwencje pociąga za sobą oddziaływanie preparatu 2,4,5-T (masowo rozpylanego w Wietnamie Południowym). Otóż przy stałym dodawaniu do pożywienia szczurów i myszy stosunkowo niewielkich dawek tego preparatu wydały one potomstwo w 80 proc. martwe, a w 20 proc. monstrualnie zdeformowane”.

Przeróżające są obecne i przyszłe skutki wojny chemicznej w Wietnamie Południowym, która do końca 1970 roku kontynuowała armia amerykańska, mimo protestów opinii światowej, mimo rosnącego oporu także ze strony wielu uczonych amerykańskich. Zastosowano środki militarne, potępione przez prawo międzynarodowe, gwałcące wszelkie zasady humanitaryzmu.

Ostatnio prezydent Nixon zapowiedział stopniowe wstrzymanie stosowania w działaniach wojennych preparatów chemicznych. Już samo jednak użycie pojęcia „stopniowe” — jak dowodzi dotychczasowe doświadczenie — przy Pentagonie szybko położył kres barbarzyńskim metodom walki.

(Oprac. m. j.)

Władysław Knypel

KRAJ 20 NARODÓW

W początkach kwietnia na terenie całej Jugosławii przeprowadzony zostanie czwarty po wojnie i szósty w historii kraju powszechny spis ludności. W ciągu 2 tygodni około 100 tys. ankiet — podobnie jak niedawno u nas — zbierze na formularzach, drukowanych w 12 językach narodów i narodowości Jugosławii, szczegółowe dane dotyczące mieszkańców kraju, ich stanu majątkowego itp.

Bedzie to nie tylko wielka operacja statystyczna, lecz również wyjątkowo ważnym znaczeniu politycznym: każdy obywatel Jugosławii określi swoją przynależność narodową, a przynależność narodową są Jugosłowianami. Jednocześnie stwierdza się, że nikomu nie można zabronić, jeśli uzna to za wskazane, by pod względem przynależności narodowej określił się jako „Jugosłowianin”.

Wiadomo, że Jugosławia jest krajem ponad 20 narodów i narodowości. Równoprawność wszystkich narodów i narodowości jest jedną z podstawowych zasad konstytucji SFRJ, konsekwentnie wcielana w życie. Nie oznacza to jednak, że na tle narodowościowym nie występują Jugosławii żadne problemy. Niektóre z nich uzewnętrznili się w trakcie przygotowań do spisu i były przedmiotem szerokiej dyskusji w kraju.

Jugosłowianin — to znaczy kto?

Prezydium ZKJ stanęło na stanowisku, że trzeba stworzyć warunki, by w trakcie spisu w pełni uwzględniona była równość narodów i narodowości wspólnoty jugosłowiańskiej. W akcji tej winna być całkowicie uszanowana zasada swobodnego narodowego określenia się.

Każda deklaracja obywatela w tej kwestii musi być uwzględniona, nawet jeśli ktoś nie zalicza siebie do określonej narodowości (np. uznaje się ogólnie za Jugosłowianina) lub opowiada się tylko za przynależnością regionalną (Dalmatyńczyk, mieszkaniec Likii). Ustalono, że obywatele ci w ostatecznych wynikach spisu zaliczeni będą do kategorii „inni”. Tak więc tegoroczny spis eliminuje pojęcie „Jugosłowianin” — narodowo nieokreślonych. Motywuje się to tym, że wszyscy obywatele SFRJ, bez względu na przynależność na-

W spisie z 1953 r. znajdowało się jako Jugosłowianin, wala się rubryka „Jugosłowianin” — jeśli zaliczy się do kategorii „inni”, czy „pozo- stał”. Zaproponowano też, by w kwestionariuszach spisowych przewidywać rubrykę „nie deklaruję się”.

Do szerokiej dyskusji przeważała też opinia, że wyznawcy islamu, mówiący językiem serbo-chorwackim (jest ich ok. miliona), mogą deklarować się jako „Muzułmanie w rozumieniu narodowości”. W spisie czynione więc będzie rozróżnienie między wyznawcami islamu — Macedończykami, Albańczykami, Turkami itp., a „Muzułmanami w rozumieniu narodowości”.

„Naród muzułmański” Na marginesie warto odnotować, że np. kierownictwo Związku Bojowników Wojny Narodowo-Wyzwoleńczej stanęło na stanowisku, że obywatele, którzy zadeklarują

Muzułmanie to etnicznie słowiańska ludność, zamieszkała głównie w Bośni i Hercegowinie oraz w Sandżaku, która w okresie islamu i zachowała pewną odrębność obyczajową i tradycję. Związek Komunistów Bośni i Hercegowiny na 17 posiedzeniu stwierdził, że: „Praktyka dowiodła szkodliwości różnych form określenia we wcześniejszych okresach, by Muzułmanie określali się narodowo jako Serbowie czy Chorwaci. Już dawniej widoczne było, a obecnie praktyka potwierdza to, że Muzułmanie stanowią odrębny naród”.

Skomplikowana jest sprawa Muzułmanów macedońskich, mówiących językiem macedońskim (tzw. „Torbeszów”). Najpierw uznano, że powinni określać się oni podczas spisu jako Macedończycy. Ostatnio wysunęto możliwość, by deklarowali się oni jako „Macedończycy-Muzułmanie”. Szczególnie skomplikowana jest struktura narodowościowa w Wojwodinie, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości. Spis przewodzi się tam w 6 językach. Po dyskusjach uznano m.in. odrębność narodowościową kategorii „Rusińców” i „Ukraińców”. Wstępnie ustalono, że określenie się jako „Cygan” czy „Rom” nie powinno oznaczać zaszeregowania do rubryki „inni” czy „nie określają się”.



Rok 1970 spotęgował jeszcze olbrzymie szkody, wyrządzone w Wietnamie Południowym wskutek stosowania przez Amerykanów środków toksycznych, które — dla uspokojenia światowej opinii publicznej — Pentagon określa, jako „nieszkodliwe preparaty, służące odświeżeniu terenów, gęsto pokrytych zielenią”. Od 1961 do końca III kwartału 1970 roku wojna chemiczna spowodowała wyniszczenie około 14 tysięcy km kw. ziem uprawnych i 25 tysięcy km kw. lasów.

Ilość rozpylonych substancji można określić tylko w przybliżeniu, na podstawie wypowiedzi uczonych amerykańskich i nieoficjalnych infor-

Alicja Zglinicka BELGIA

PORTRET URZĘDNIKA

Co myśli o swej pracy, przyszłości, perspektywach belgijska kadra administracyjna — kierownicy, dyrektorzy administracji, wyżsi referenci, słowem — nie ci zupełnie na dole, czyli urzędnicy w żarzących, ale także nie ci, do których należą główne decyzje?

Belgijski periodyk „Impact” przeprowadził zmierną ankietę mającą na celu ukazanie „portretu robota”, belgijskiego wyższego urzędnika. W ankiecie wzięło udział 2 tys. osób, a ich wypowiedzi posegregowano w 10 grup.

Czterech urzędników na dziesięciu uważa, że jego biuro jest „dobrą metą”, podczas gdy dwóch czuje się powołanym do wyższych celów. Czterech pracowników (w dalszym ciągu na dziesięciu) nie zna zagranicznych firm konkurencyjnych, jeden nie zna podstawowych liczb dotyczących swojego przedsiębiorstwa, czy dwóch nawet nie wie czy jest ono dochodowe i w jakim stopniu.

Jeden z dwóch pracowników umysłowych stwierdza, że personel w jego biurze jest zbyt liczny, a siedmiu na dziesięciu ma swoich zastępców w pracy. Również siedmiu na dziesięciu porozumiewa się ze swoimi władzami zwierzchniąmi za pomocą notatek, a ośmiu jest zdania, że ich szef powinien pracować więcej i intensywniej niż podlegał.

Periodyk „Impact” nie zgadza się z tym stwierdzeniem osławiając, że szef, który pracuje więcej niż 48 godzin tygodniowo, jest zbyt organizatorem i słabo wykonuje swoje obowiązki.

Zaledwie połowa ankietowanych rozumie cel działalności i spraw, które zaliczają do czterech na dziesięciu uważa, że w interesie przedsiębiorstwa powinno leżeć szerokie informowanie pracowników, zwłaszcza na wyższym szczeblu, o swoich przedsięwzięciach.

Opinie o szefach nie są pochlebne ośmiu na dziesięciu urzędników osądziło, że absencja kierownika nie ma żadnego wpływu na wykonywaną pracę. Większość, do 55 proc. ankietowanych, uważa, że lepiej zdecydować o czymś samemu, nawet kosztem popełnienia pomyłki, niż konsultować się z szefem, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy — ich zdaniem — bez większego znaczenia.

Ależ toż sama o roli kobiet w belgijskim biurze. Czterech na dziesięciu panów uważa, że można śmiało powierzyć kobiecie funkcje kierownicze, uważaną za przywilej męski, podczas gdy tylko jedna kobieta na dziesięć osławiała, że nie powinno być szefów w przedsiębiorstwach.

Za najważniejsze zalety urzędnika niższego uznano: umiejętność pracy w zespole, kompetencje, entuzjazm, zaradność i lojalność wobec przedsiębiorstwa. Czterech na dziesięciu urzędników osławiało, że w celu sprawiedliwej hierarchii wieku w pracy.

„Impact” surowo potępia tę przestarzałą opinię: nie wiek, ale kwalifikacje powinny być decydujące o wstępie pracownika. Nieustannie również, zdaniem „Impactu”, wskazuje ankietowanych pracowników uważa, że ich pozycja średniej kadry administracyjnej powinna być bardziej stabilna od niższej kadry urzędniczej.

Dzielnicy urzędników belgijskich na dziesięciu pracowników przeznaczenie swoich pensji na 5 lat z góry, choć jeden na dwóch niepokoi się o swoją

użyto w Wietnamie Południowym co najmniej 50 tysięcy ton związków trujących.

ŚMIERĆ LUDZI I PRZYRODY

Bezpośrednie konsekwencje wojny chemicznej ponosi głównie ludność cywilna. Jak się ocenia, około 1,5 miliona mieszkańców wsi uległo zatruciom. W pierwszych 9 miesiącach 1970 r. ofiarami wojny chemicznej stało się ponad 130 tysięcy osób, zarejestrowano 286 przypadków śmiertelnych. Chemiczne wyniszczenie upraw, bydła i drobiu stało się pogarszało i tak ciężką sytuację aprowizacyjną w wielu gęsto zaludnionych rejonach (300-500 mieszkańców na km kw.).

Już dziś można przewidzieć niezwykle groźne, długofalowe konsekwencje naruszenia środowiska biologicznego. Południowy Wietnam poddany jest cyklicznym wpływom monsunów, kształtujących klimat. Lasy, pokrywające 30 proc. całego obszaru, spełniają rolę regulatora skutków monsunów. Toteż wojna chemiczna, gwałtownie wyniszczająca lasy, burzy naturalny układ przyrody. I tak np. wywołana cyklonem w październiku 1970 r. powódź przybrała dlatego katastrofalne rozmiary, że osłabiona została zapora lasów.

W rezultacie likwidowania flory występuje stały wzrost różnicy temperatur dnia i nocy na nizinach i Wysockim Płaskowyżu. Stoki górskie, ogolone z porzeczki, ulegają szybko postępującej erozji. Bez szaty roślinnej gleba jałowicie-



Dobrosław Popreczko ZSRR

ZŁOTO PUSTYNI KYŻYL-KUM

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) W tym celu rurociąg, doprowadzający wodę z Amudarii do powstającej w Zetawszaniu ogromnej kopalni odkrywkowej. Zanim powstało miasto i kopalnia, odbyło kilka lat intensywnych prac geologicznych dalszych badań, pomiarów, prób. Potem wszystko przebiegało już w tempie błyskawicznym. W marcu 1967 roku przystąpiono do prac górniczych, a w początkach 1969 roku kopalnia „Muruntau” osiągnęła projektowany poziom wydobywania złota. Jeśli tona rudy zawiera

20 gramów złota, uważa się ją za bogatą. Rudę z Muruntau określają jako bardzo bogatą. I jeszcze jedno: światowy standard złota wynosi 916,0, czyli że na tysiąc części gotowego produktu winno przypadać 916 części czystego złota. To, z Muruntau ma ich 999,9. Takiego złota jeszcze nie było, nawet w najsłynniejszych „czerwońcach”!

W pustynnym mieście złota spotkać można ludzi, którzy budowali Norylsk, największe miasto za kołem podbiegunowym, gdzie choć trawa od października do marca, a 40-stopniowe mrozy są normalnym zjawiskiem. Otóż dla Norylska twierdzą, że śnieżna wiburne można uważać za coś łagodnego w porównaniu z zimowym wiatrem pustyni Kyżyl-Kum, kiedy chmura zmarniętych drobni piasku siecze wszystko dotyka.

Straszna była zima 1968/69 w Zarawszaniu, ostaniam dla budowy rurociągu. A przecież wytrwali. Teraz wieczorami oglądając w zaciśniętym nowoczesnych mieszkań program telewizyjny, wspominają tamte dni. Wielu poszło budować nowe trasy — biegnące przez góry, tajgę, tundrę i pustynie.

znajdują się pomieszczenia, jakich próżno podobno szukać w całej Europie.

Oto kuchnia zamkowa z XV wieku — mroczna kamienna sala z wbudowanymi w palenisko olbrzymimi kotłami. Z kamiennymi stołami do przygotowywania potraw, z zestawem naczyń kuchennych i przybórów. Do obramowania paleniska przymocowane rożny, na których obracali się pieczone cielęta, świnię, woły...

Biała pani z Jindrzichow Hradec w południowych Czechach ukazywała się — jak twierdzi Jirasek — zawsze w biały dzień na zamkowych krągankach i zapowiadała swą zwińnię postać śmierć kogoś z możnej, bardzo możnej rodziny Czerninów.

Pozostałe tajemnicza ludowych legend, dlaczego właśnie Perchta z rodu Rozenberków wybrała sobie za miejsce i cel wiecznego życia i straszna Jindrzichow Hradec i rod Czerninów, skoro podobno za swego życia, przed sześcioma wiekami, ani razu nie odwiedziła tego wielkiego zamczyska.

A jednak każde dziecko w Czechach wie, że na zamku w Jindrzichow Hradec straszy Biała pani, że w zamkowej sieni wisi jej portret, i że właśnie Biała pani — jeden z setek zamków czeskich — zawładnęła swą sławą.

JESĆ I TANCZYĆ

Nie jestem historykiem sztuki i nie umiem powiedzieć, czy właśnie legenda o Białej Perchcie jest dla turystów największym walorem zamczyska, którego początek sięgają XIII wieku, a który teraz jest wielkim kompleksem gotyckich, renesansowych i klasycystycznych murów otaczających trzy zamkowe podwórce. W tym labiryncie sal, krąganków i korytarzy

Zbudował go przy końcu XVI wieku na zrujnowane bał wyrosł architekt Giovanni

Maria Faoni, a ozdobił rzeźbami Antonio Camata.

Pośrodku marmurowej posadzki okrągły otwór o średnicy małego talerzyka. Zajrzeć tędy można do ciemnego, ciasnego, nie wentylowanego pomieszczenia pod podłogą, do którego wioda wąskie karłowate schodki z otworu. Przed rozpoczęciem balu schodził nim do dużej piwnicy księżka kapela. Grajkowie nie przeskakiwali w zabawie podpatrywanym pańskich uciech...

Jego ród rósł przez trzy wieki w bogactwo i potęgę, aż na początku XVII wieku wygasł bezpotomną śmiercią ostatniego pana na Hradcu, obłąkanego Jachyma Oldrzych.

Spadek odziedziczyła siostra, a właścicielem jej mąż, Vilem Slavata, wierny sługa Habsburgów, którego ród — i z powodu sojuszu z cesarzami, i z powodu odziedziczonego bogactwa potęgował z roku na

Toteż myśli się o przebudowie zamku. Jego najwartościowszą zabytkową częścią — ta, gdzie teraz mieści się galeria malarstwa i coś w rodzaju muzeum — będzie odnowiona, wróci do dawnej świetności, a o losie pozostałych przybudówek i skrzydeł zamku zdecydują historycy sztuki i architekci.

Szkoda tylko, że nie da się przywrócić do dawnej świetności „Białej Pani”. Nie pokazuje się już od wielu lat. Można ją oglądać tylko na portrecie, namalowanym w kilkadziesiąt lat po jej śmierci. Może wyglądała zupełnie inaczej? A może jej wcale nie było. Może pokazała się tylko na kartach książki Jiraska?

S. Grabowska

BIAŁA DAMA W JINDRZICHOW HRADEC

Tu wszystko pozostało tak samo jak przed wiekami. W średniowiecznych olbrzymich kotłach wazono raz w roku poczęstunek dla wszystkich ludzi, którzy zgłosili się w Wielki Czwartek na zamkowe podwórko. Taka była tradycja Jindrzichow Hradec.

Oto inny rarytas wielkiego zamku: za renesansowym mieszkalnym skrzydłem — otaczającym od południa trzeci, ostatni zamkowy dziedziniec — stoi skrzyty drzewami przed oczyma plebejuszy, aby przygłaski z drugiej strony rzeki nie podglądał prywatnego życia wielkich panów, rondel czyli retunda: okrągły, jasny i wysocki budynek.

Zbudował go przy końcu XVI wieku na zrujnowane bał wyrosł architekt Giovanni

Z POKOLENIA NA POKOLENIE

Mnie osobście stary zamek urzekł ciągłością swej historii, faktem, że — jak chyba niewiele tego rodzaju zabytków — nigdy nie był obiektem kupna czy sprzedaży, że — choć władzy nim kolejno trzydzieli czeskie rody — był zawsze otrzymywanym w spadku rodzinnym dobrem, aż stał się w 1945 r. dobrem ogólnonarodowym.

A zaczęło się wszystko tak: W XIII wieku panował w południowych Czechach Witek, który podzielił swe dobra między pięciu synów. Każdy otrzymał w herbie pieczęcią różnego koloru rózę Jindrzich Witek, którego herbem była złota róża na niebieskim polu, założył Jindrzichow gród — Jindrzich Hradec.

rok na Jindrzichowym grodzie i w całych Czechach.

Ale pod koniec XVII wieku wymarła znów męska linia panów wielkiego zamku. Spadkobiercą został zięć ostatniego z Slavatów, Herman Jakub Czernin. Jego potomkowie pozostali na zamku do 1945 roku.

Wielkie gmaszysko mieściło przed laty i administrację magnackich dóbr, i rozbudowany dwór Czerninów, i apartamenty mieszkalne.

Dziś stare zamkowe sale nie są już najwygodniejszą siedzibą dla miejskiej biblioteki, archiwum, różnych miejscowych biur.



Władysław Blachut

W 125 ROCZNICĘ REWOLUCJI KRAKOWSKIEJ

CZERWONY KASZTELANIC

Kiedy jesienią 1844 roku Edward Dembowski, 22-letni emisarz Centralnego Komitetu Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w Poznaniu, przekraczał nielegalnie granicę austriacką...

natomiast autorem wydrukowanego w tym manifestie „rewolucja w Rzeczypospolitej Polskiej dokonana znosi wszelką pańszczyznę, czynsz i daniny... i wszystkich ludzi równymi stanowią. A więc dla twojego dobra, o ludu, rewolucja dokonana powraca ci prawa, które ci wydarto...”

„Ludu Polski! — czytamy w tym manifestie — rewolucja w Rzeczypospolitej Polskiej dokonana znosi wszelką pańszczyznę, czynsz i daniny... i wszystkich ludzi równymi stanowią. A więc dla twojego dobra, o ludu, rewolucja dokonana powraca ci prawa, które ci wydarto...”

Do ogłoszeniu tej odezwy Dembowski udał się z grupą chłopów na pewno wierzając w rewolucję i lawę rusza na wroga. Aby ostatecznie przekonać ich do hasła rewolucji, poleca szlachcicem natchmiast przeprowadzić u siebie społeczna i mobilizować lud do udziału w powstaniu. Nawet odwołanie powstańca przez zachowawczy Komitet Centralny w Poznaniu nie zatrzyma Dembowskiego.



W spokojniejszą antyszalchackich nastrojów wśród ludu organizację Dembowski dnia 27 lutego 1846 roku slynną procesję, która — jego zdaniem — miała skutecznie oddziaływać na wyobraźnię religijną ludu i uspokoić wzburzone namiętności.

W chaotycznej potyoczce na rynku podgórnym znalazł śmierć Edward Dembowski i 27 jego towarzyszy. Sprawy powstańca i rewolucji zostały na razie przesądzone. Pisal o tym późniejszy Fryderyk Engels: „W Krakowie wszystkie poczyny naczelną odznacznicy — krakowskiego, powieździelił niemał proletariacką odważą, która nie ma nic do stracenia prócz nędzy i która ma do zyskania całą ojczyznę, całą świat...”



DYPLOM ZA PIENIĄDZE

HANDLOWAC można wszystkim wyhodować z tego zieleni Janusz 2. — przystąpił do sprzedaży świadectw stwierdzających, że taki to taki obywatel ma ukończony kurs, szkołę i zdał egzamin z wynikiem pozytywnym. Był hojny, nie skąpił dobrich i bardzo dobrych ocen, w zamian pobierając kilkukrotnie opłaty.

Ponieważ chciał na nabycie urzędowego papierka, stwierdzającego stopień wykształcenia i umiejętności, zmienił się — sprytny osiat (sam zresztą nie posiadający żadnego wykształcenia) złożył „wytwórcie!” świadectw i dyplomów, kreując swoich klientów zależnie od zyczenia i wysokości opłat, a to na czeladnika, majstra, budo technika.

Fan Janusz mógł wystawić chętnym świadectwo ukończenia szkoły podstawowej na oryginalnym blankiecie, z przydatnymi pieczętkami i podpisami grona nauczycielskiego. Tylko nazwisko było stałowane. Kupował te świadectwa w knajpach od przynajmniej trzech, którzy za kilka kolejek wódek przybywali się niepotrzebne im już własnego świadectwa ze szkoły podstawowej.

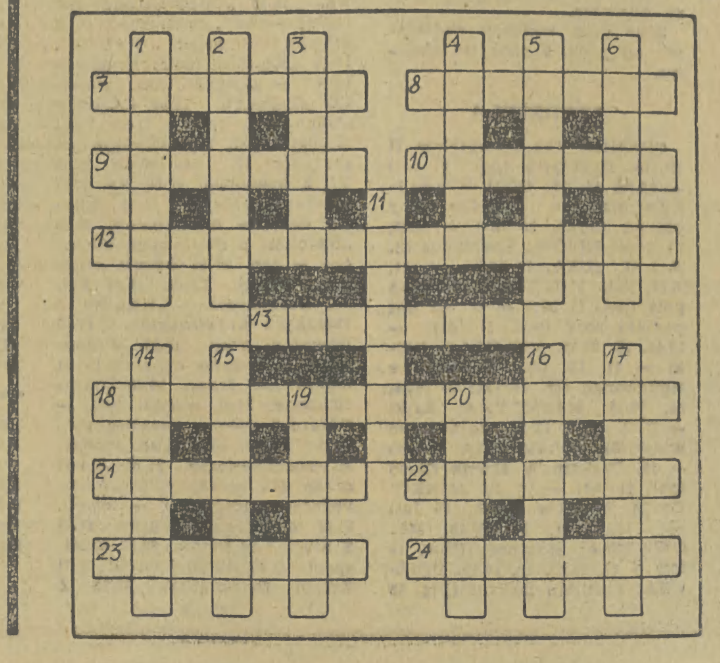
Po wywabieniu narwana wlecieciał oszus sprzedawca świadectw, koleżanem klientowi — nielukowi. „Wypuszczaj!” też na „rynek” sfabrykowane dyplomy — mistrzowski kosztował 3,50 zł, za czeladniczy taksa była mniejsza o tysiąc zł. Tym sposobem co najmniej 50 obywateli stalo się posiadaczami świadectw, które nabyli za pieniądze.

Tech autor, Janusz 2., za pierwszy raz został zwolniony od poniesienia kary, na podstawie amnestii z 1961 r. wyjątku na wolność nie miał natychmiast powrócić na przestępczą drogę. Wspólnie z Marlanem K. przystąpił do fabrykowania i sprzedawania świadectw. Klientów szukał najchętniej na rozlicznych budowach w Krakowie. Ktoregós dnia zaproponował murarzowi pracującemu już od 12 lat w swoim zawodzie, by zgodził się zdać egzamin mistrzowski. Zadał podania, życiorys, dwóch zdjęć, opłaty egzaminacyjne. Na kurs nie potrzebne chodził — tylko przystąpił od razu do egzaminu. Były więc zachowane prózory legalności. Potem okazało się, że nawet egzaminu nie trzeba zdawać, on wszystkim załatwia za odpowiednią opłatą. I klientom nie brakowało.

Janusz 2. został usięty przez funkcjonariuszy MO na gorącym uczynku popielenia przestępstwa. Podczas urzędowej zasadki o godz. 6. ran przypłacono go w momencie, gdy jednému z pracowników wdręcał podobny dyplom, inkaśując za wydawcą usiętych pieniędzy.

KRZYŻÓWKA nr 8

POZIOMO: 7. roślina włóknista, 8. np. wątróbka, nerki itp., 9. ozdóbne przyrządzenie konna, 10. młode rybki, 12. hymn proletariatu, 13. niedorzeczność, absurd, 18. lista zakupu potrzebnych rzeczy, 21. bliski koniec czegoś, 22. sentencja z morałem, 23. wybuchowy gwałtownik, 24. człowiek niedorzeczny i prymitywny. PIONOWO: 1. komplet numerów periodyku z całego roku, 2. uzbrojenie okrętu podwodnego, 3. instrumenty długogłosowe artystów, 4. kawał drewna opalowego, 5. gwałtowne podniesienie stanu wody, 6. lupiny, 11. żołnierz konny z XIX w., 14. gośpoda p. Twardowskiego, 15. stół pływacki, 16. chwilowo zachciałki, 17. stopień podoficerski w radzieckiej marynarce, 19. wąski pasek skórzany, 20. znane uniwersyteckie miasto w Anglii. ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie, do dnia 8. III. 1971 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 8”. Wzrost Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi. Redakcja



rozwiązanie nagrody w postaci 10 KASZELAK.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 8

POZIOMO: 7. dynowskie, 8. drobny, 9. dywan, 10. szprot, 12. Marszałek, 13. bzdura, 18. szeląg, 21. szeląg, 22. przykazanie, 23. dym, 24. smażony, 26. kłosa, 27. Reks, 28. sasekulant, 33. Kartagi-na.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie Krzyżówki nr 8 z dnia 8/II 1971 r., nagrody książkowe otrzymują: Aleksander Tryk, Kraków, Helena Chrobak, Bochnia, Wanda Budnik, Nowa Huta, Małgorzata Wołoska, Kraków, Edward Szweczyk, Bochnia, Zenon Zemanek, Nowy Sącz, Józefa Wierzbą, Zakopane, Jadwiga Brykys, Porabka, Jerzy Sosenko, Kraków, Allan Bigaj, Oświęcim.

NAGRODY WYŚLEMY POCTĄ.

NAGRODY WYŚLEMY POCTĄ. (12) — No, widzieli! Pozwalam ci zaplać za kawę i ciastka, i spływaj do biura, bo i my zaraz uciekamy w przeciwną stronę. Ewald wylczył na stoliku co do feniga, ile się należało, jeszcze raz począł bękać coś pod moim adresem, ale Truda obcięła go: — Aj! — aż się rozległo po pustym lokalu. — Że się stało... — mruknęłam, gdy Ewald wyszedł. — Czemu? — Nie wiem, czy to zauważyła, ale po pierwsze, on jest głęboko przekonany, że nie miał żadnego obowiązku mnie przeproszać, po drugie — i to jest w tej sprawie ważniejsze — czuje się upokorzony. Obawiam się, że zechce się odegrać: na mnie, na tobie, a może na nas obojgu. Wytłumaczył mi prostacko: hm! Można i tak, może to i prostak, ale... należało to zrobić w cztery oczy, a nie przy świadku. — E! Masz się czym przejmować? Ewald jest trochę za mały, żeby mógł dotrzeć do mnie lub do ciebie. Zresztą trzeba było słyszeć, co jego kapitan powiedział o nim do mnie: jeszcze jeden taki występ, jak w sobotę u ciebie i... ja...



ZNACZKI

z pewnym opóźnieniem Poczta Polska wprowadziła do obiegu serię znaczków, przedstawiających statki pływające pod polską banderą. Natomiast 5 marca ukazał się znaczek o wartości 2 zł, przedstawiający serię „zamyślowanej „Zamki polskiej”.

„KRWAWE NIEBIE” z błękitną żyłką

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5) — zostawił wszystko bo wie, że musi iść „w poszukiwaniu swego magicznego kamienia, nawet jeśli go nie znajdzie”.

Powikłane są bardzo losy bohaterów książki „Krwawe niebie” z błękitną żyłką — tym bardziej, że wywarła na nich piętno wojny z całym swoim okrucieństwem. Tworzy Proskurin w swojej książce galerię ciekawych typów, sugestywnych, może jeszcze bardziej poprzez swoje okaleczenia. I na pewno godnych poznania ze względu na głębię doznań i żywość reakcji na wszystko, co ich otacza.

Z dużą uwikłanością psychologiczną kreśli autor sytuację, w której bohaterowie muszą stanąć twarzą w twarz ze swoją przemocą i samotnością rozliczyć się z egoizmem i okrucieństwem wobec innych, „ogarnąć myślą początek i koniec”.

I właśnie w myśli ludzkiej, możliwości ogarnięcia w ciągu krótkiego życia całej przeszłości i teraźniejszości, umiejętności analizowania przyczyn upadków człowieka i podnoszenia się z nich — upartym Proskurin cel najsurowszy. Wszelkich niemał bohaterów ukazywanych na pierwszym planie powieści odraża więc duża doza autoświadomości, a czasem wręcz samokrytyczną bezwzględnością w ocenie swego udziału w życiu.

Prezentując jednak te konflikcyjne osobowości, daleki jest Proskurin od okrutnej witalistycznej, zdzierania masek, demaskowania człowieka z sa-

mej tylko elokwością. I jeśli nawet chwilałami obnaża swoich bohaterów, to czyni to jedynie po to, by stworzyć im szansę osiągnięcia ładu i samostanowienia i zdobyć te czasem boleśnie nabyte wiedzy o nich samych, dzięki której ich działanie będzie świadomym wyborem.

Wieloletni emisarz Centralnego Komitetu Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w Poznaniu, przekraczał nielegalnie granicę austriacką...

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „BRZESZCZE” w BRZESZCZACH OGŁASZA WPISY

do klasy pierwszej na rok szkolny 1971/72. Nauka prowadzona będzie w następujących specjalnościach: 1) górnik technicznej eksploatacji złóż, 2) mechanik maszyn i urządzeń górniczo- podziemnych.

WARSZTAT STOLARSKI

z urządzeniem lub bez, z możliwością zatrudnienia stolarza na pełnym etacie lub na pół etacie — WIEŻEMIE W NAJEM Poligrafia Spółdzielnia Inwalidów im. F. Dzierżyńskiego w Krakowie, ul. Jagiellońska 5. — Warunki do omówienia w Zarządzie Spółdzielni.

KOMUNIKAT Prez. DRN „GRZEGÓRZY” dot. cmentarza Rakowickiego

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkanolowej Prezydium Dzielnicznej Rady Narodowej „Grzegórzki” w Krakowie — zawiadamia, że z powodu przeprowadzanej inwentaryzacji na komunalnym cmentarzu Rakowickim w Krakowie, wstrzymuje się przyjmowanie podań o budowę mogił i grobowców, w okresie od 1 marca do 31 maja 1971 roku.

Powszechna Agencja Handlowa ZESPÓŁ USŁUG HANDLOWYCH W RZESZOWIE

NA GIEŁDĘ ARTYKUŁÓW MOTORYZACYJNYCH

która odbędzie się w dniach 3 i 4 marca br., w godz. 9—15 w świetlicy PTH «Eldom» w Rzeszowie, ul. Kopernika 12

Zawiadamia się Odbiorców i Dostawców, że w związku z reorganizacją, z dniem 1 stycznia 1971 r. Wadowickie Zakłady Przemysłu Terenowego Wadowice, ul. Dzierżyńskiego 22 — ZMIENIŁY NAZWĘ na:

Zakłady Mechaniczne «Łabędy» w Gliwicach Zakład Wadowice, ul. Dzierżyńskiego 22

— „Architektura brytyjska”, wydanie „gwiazdkowe” (3 znaczki) — oto niektóre z emisji, jakie analizowały się w planie Wielkiej Brytanii na rok bieżący. — Plan poczty francuskiej na rok bieżący obejmują m. in. „Dzień znaczka 1971”, „Wybitne osobistości Francji”, „Dzieła sztuki” (Rouault, Millet i Fragonard), „Z historii Francji” (3 znaczki), „Turystyka”, „Pionierzy lotnictwa”. — W czterech rzutach ukazał się w ciągu br. austriacka emisja poświęcona skarbowi sztuki w tym kraju. Okolicznościowy znaczek upamiętnił oddanie do użytku autostrady brennerskiej. — Zgodnie ze swą tradycją poczta kubańska emitowała pod koniec ubiegłego roku 15 znaczków „gwiazdkowych” ze specjalnymi przylskami. — Tym razem przedstawiają one plaki. Zwierzęta są motywuem 5 znaczków innej nowo wydanej serii. (25)

Zakłady Pracy w Tarnowie! NA ŚWIĘTO KOBIECI i inne okazje oferujemy BONY TOWAROWE na każdą żadaną kwotę. Okaziciele bonu ma prawo wybrać odpowiadającą mu towar w naszych, dobrze zaopatrzonej sklepach: z galanterią włóknieniową, z odzieżą, wyrobami dziewiarskimi i pończozkami, obuwie, sprzętem gosp. domowego i artykułami drogerijnymi. Informacji szczegółowych, dot. sprzedaży bonów, udziela Dział Finansowy naszego Przedsiębiorstwa — TARNÓW, ul. KOSCIUSKOWA 3, tel. 61-01, wewn. 67. MHD ART. PRZEMYSŁOWYMI w TARNOWIE

PRACOWNICY POSZUKIWANI Fabryka Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie — zatrudni natychmiast: 30 TOKARZY, 10 PRZEWODNICZY. Zakład posiada hotel robotniczy oraz stołówkę zakładową. ZMYWACZKI, OBIERACZKI z terenu Krakowa i powiatu krakowskiego, (dojeżdżając tylko PKS), przyjmują Krakowski Zakład Gastronomiczny „ZACHÓD” — w Krakowie, ul. Sławkowska 3, po ko 16, w godzinach od 9 do 12.

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH — ze znajomością kosztorysowania — do Działu Przygotowania i Realizacji Produkcji — przyjmie niezwłocznie Chrzanowski Przedsiębiorstwo Budowlane — Chrzanów, ul. Oświęcimska 9. — Praca na terenie Chrzanowa. — Istnieje możliwość otrzymania mieszkania. — Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Osobowy — Chrzanów, ul. Oświęcimska 9.

Kombinat Obrabiarek Do Części Tocznych „POLNAR — WAFUM” Andrychowska Fabryka Maszyn w Andrychowcu, ul. Obrońców Stalingradu 124 — zatrudni natychmiast: 5 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW i 6 TECHNIKÓW MECHANIKÓW o specjalnościach: obrabiarek lub obróbka skrawaniem, z praktyką, z terenu Andrychowa lub okolic, 30 TOKARZY, 10 ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH I MASZYNOWYCH. Zgłoszenia przyjmuje oraz informację udziela Dział Osobowy. K-1174

Miejska Służba Drogową w Tarnowie, ul. Narutowicza 37 — zatrudni natychmiast: KIEROWNIKA ROBÓT DROGOWYCH (budowy), KIEROWNIKA PRODUKCIJ MAS ASFALTOWYCH I BETONU, MAJSTRĄ DROGOWO-MOSTOWEGO, REFERENTA BHP i P.Po. Wymagane wykształcenie średnie techniczne i praktyka w zakresie drogownictwa. Referent BHP winien posiadać kurs BHP III stopnia. Próż tego zatrudni 5 ROBOTNIKÓW DROGOWYCH. — Praca na terenie miasta, w skardzie. — Zgłoszenia i informacje udziela Dział Kadry — telefon 43-43.

Nauka WPISY na kursy zawodowe (korespondencyjne) — kreślarzy budowlanych, konstrukcyjnych, maszynowych, kosztorysowania, przyjmuję szczegółowych informacji pisemnych — udziela „Wiedza”, Kraków, Westerplatte 11.

Sprzedż DWA samochody osobowe — „Mercedes” i „Wartburg”, w dobrym stanie, zdrowe matki pszczyły, rasy kaukaskiej i wioskiej (150 zł), Józef Krawczyk, Tarnów, ul. Rogojskiego 4/3.

Różne WPAPNO palone i hydrantowane dostarcza wapiennik Mirowski. Informacje: Kraków, Podwale 3/4.

Zguby OGLASZA się zagubienie legitymacji konwojenta na nazwisko Fleucun Jerzy, Zwyciel, Nowotki 113 oraz pieczęci o treści: „Konwojent nr 820”. — WPTHW Kraków, — Filla Zwyciel”. Z-45259

Przyjmuję zamówienia na wysoko wydane, zdrowe matki pszczyły, rasy kaukaskiej i wioskiej (150 zł), Józef Krawczyk, Tarnów, ul. Rogojskiego 4/3.

Przyjmuję zamówienia na wysoko wydane, zdrowe matki pszczyły, rasy kaukaskiej i wioskiej (150 zł), Józef Krawczyk, Tarnów, ul. Rogojskiego 4/3.

— „Architektura brytyjska”, wydanie „gwiazdkowe” (3 znaczki) — oto niektóre z emisji, jakie analizowały się w planie Wielkiej Brytanii na rok bieżący. — Plan poczty francuskiej na rok bieżący obejmują m. in. „Dzień znaczka 1971”, „Wybitne osobistości Francji”, „Dzieła sztuki” (Rouault, Millet i Fragonard), „Z historii Francji” (3 znaczki), „Turystyka”, „Pionierzy lotnictwa”. — W czterech rzutach ukazał się w ciągu br. austriacka emisja poświęcona skarbowi sztuki w tym kraju. Okolicznościowy znaczek upamiętnił oddanie do użytku autostrady brennerskiej. — Zgodnie ze swą tradycją poczta kubańska emitowała pod koniec ubiegłego roku 15 znaczków „gwiazdkowych” ze specjalnymi przylskami. — Tym razem przedstawiają one plaki. Zwierzęta są motywuem 5 znaczków innej nowo wydanej serii. (25)

Nasze miasto

Gdy elegantly mylą wtenczas, gdzie w pierwszej latu ubiegłego wieku i jeszcze dalej, często powiadamy, jakże dużo się zmieniło od tamtych czasów! To prawda, świat jest zupełnie inny niż przed wiekami czy dwoma, ale... Wskazując, co uszyliśmy się zmienić?

Neupatrywane zmienili się warunki życia. Ponieważ niestańniach uczucia i podniecenie, przychodzi nam być w wielkich skupiskach, w miastach. We wszystkich tych ośrodkach, w wielkich miastach, w dzień styla się z dniami, setkami tysięcy ludzi, których życie nie zna. Nie zna ich, ale zmuszony jest do przeobrażenia i kontaktu z nimi. Wspólna jazda tramwajowa, wspólne stanie w kolejce sklepowej, praca w biurze, siedzenie w restauracji, wspólny pobyt na meczu itd. itd. Spotykamy się raz w życiu, przez chwilę, dłuższą lub krótszą, ale przez chwilę. Nie znamy swo-

ich nazwisk, imion, swój wiek określamy w przybliżeniu. Widujemy się na spacerze, w drodze do pracy, natomiast się nie poznajemy. Aż do czasu spotkania, które skądś przychodzi do nas. Czy jednak rzeczywistość jest tak niezrozumiała, obcy? Jeżeli nawet jesteśmy, to na pewno nie powinniśmy być tacy. Traktujemy siebie jako obcych, którzy właśnie pozostali, z lat dawnych, gdy kontakty między ludźmi były znacznie luźniejsze, gdy dni nie składały się z godzin nie kończących się spotkań z ciętymi rękami osobami. Obecnie, obserwując sposoby wzajemnego traktowania, kontaktowania ludzi ze sobą, możemy powiedzieć: jak mało się zmieniło! Tymczasem życie w mieście, zwłaszcza w dużym mieście, wymaga, aby wszyscy jego mieszkańcy odnosili się do siebie szczerze. To uprzyjemni i uprości nam życie, które przecież składa się przede wszystkim z spraw tzw. codziennych i zwykłych, z wyjątkiem i szczególnych, z wyjątkiem i szczególnych, z wyjątkiem i szczególnych.

A jak wygląda przygotowanie handlu i gastronomii do sezonu turystycznego w roku bieżącym? W porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył się o 23 lokale gastronomiczne, przybędzie o 100 lokali gastronomiczne, 14 punktów małej gastronomii i 3 punkty sprzedaży drobnohandelowej. Do dnia

Handel i gastronomia przed sezonem turystycznym

Już za kilka miesięcy zorientujemy się nasze miasto od wycieczek i turystów, na okres wiosenno-letni przypada bowiem największe nasilenie ruchu turystycznego w Krakowie. Jak dotąd trudności z miejscami noclegowymi, tłok w zakładach gastronomicznych, powodował że często słyszeliśmy od turystów „miasto piękne, ale nieogospodowane” — czyli po prostu nieprzygotowane do przyjęcia tak licznych gości.

Do obsługi wycieczek krajowych i zagranicznych zostało utworzone 97 zakładów w tym nowo otwarte bary „Wilga”, „Czarnowiejski”, „Jubileuszowy” i „Gzyski”. Zaś turystów zagranicznych obsługiwane będzie 47 zakładów, m. in. 14 specjalizujących się w produkcji potraw narodowościowych, 4 specjalistyczne, 5 kawiarni, 4 kolorystyczne oraz nowo otwarta restauracja i kawiarnia „TV-ardowska”. (do)

Narada aktywu ZMS Starego Miasta

Wczoraj odbyła się narada aktywu ZMS-owców z dzielnicy Stare Miasto. Młodzi ludzie dyskutowali o aktualnych problemach gospodarczych i społecznych w świetle uchwały VIII Plenum KC PZPR. Podkreślono m. in., że prawie wszystkie koła ZMS podjęły już zobowiązania produkcyjne.

Oprowadzono sprawę współpracy z Krakowską Spółdzielnią Mieszkaniową, w centrum uwagi znalazła się również społeczna postawa działacza ZMS. Wszystkie głosy tej rzeczowej dyskusji zawierają konkretne postulaty, zmieniające dotychczasową działalność organizacji. (1)



SOBOTA NIEDZIELA 27 I 28 LUTEGO Gabriela Romana

SOBOTA SLOWACKIE (pl. Ducha 1); J. A. Kisielewski; W ślad (zamiłk.); 16.45, STARY (Jankiel); 18.15, KAMERALNY (Boh. Stalingrad); 21. Albee: Wszystko w ogrodzie — 19.15, ROZMARTOSKI (Karmelicki); Jasełka (mała sala); 16.30, Krowiukowski; Królowa przedmiśca — 19.15, LUDO-MAR (op. Teatr); 21; Szwajcarski; Dwa teatry — 19.15, OPERETKA (Lubicz); 48; Wesoła wdówka — 19.15, GROTESKA (Skarbowa); 2; Wolski; Tajemnica szuflady — 18, KOLEJARZA (Bocheńska); 5; Uśmiech Krakowa — 19, JAMA MICHALIKA (Płaszowska); 4; A to ci wesele (zamiłk.); 22, „EREF 66” (Wolnica); 1. Tímeo Danaos — 19.15, KAWIARNIA „LITERACKA”; Nie bojmy się Aleksandra Fredry — 22.

(lat) — 12, 15.45, 18, 20.15. UGOREK; Bajki — 11, 12, 13. Agent o dwóch twarzach (fr. 14 lat) — 14.30, 17, 19.30. WARSZAWA: Winnietou w Dolnie Smierci (Jug. 14 lat) — 14, 12.15, 15.45, 18, 20. WOLNOŚĆ: Gwiazda południa (ang. 11 lat) — 10, 12.15, Opowieść o poduszki (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Bajki — 11, 12, 20.15. Maruda (ang. 11 lat) — 14, Dziewczyna z pistoletem (wl. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: Bajki — 12 (Na białym szlaku (pol. 12 lat) — 15, 17, 19, ZWIĄZKOWIEC; Bajki — 12, Nowy (pol. 14 lat) — 17, 19.

PROGRAM I

9.15 Magazyn Wojsk. 10.00 Dia dzieci. 10.15 „Latający talerz”. 10.30 Radioniedziela — inf. 10.35 Piosenka miesiaca. 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 11.40 Anegdota i faktery. 12.05 Dziennik. 12.15 Wesoły autobus. 13.15 „Szwiatowe przeboje Europy”. 13.35 Spiewają wrocl. Skowronki. 14.30 w Jezioranach. 15.00 Koncert żywych. 15.00 Wiad. 15.30 Gra Kapela Ludowa. 15.50 Wyniki gier liczb. 16.05 Lista przebojów — Plebsztyt 17-19. 17.00 Kubaecik rekl. 19.15 Przychodzcie do sportu. 19.30 Dobranocna. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 Matyszkowice. 21.00 Gra orki. 21.30 Z dyktando. 21.35 Trzy po trzy. 22.30 Rytm z całego świata. 23.00 Dziennik. 23.10 Koncert żywych od słuchaczy polonijnych dla ich rodzin w kraju. 24.00 Wiad. 0.05—0.30 pr. z Rzeszowa.

PROGRAM II

8.45 9 kwadransów z lit. 1 muz. (KR). „Szukam Solnika” — rep. Koncert ork. „Dzień z wszystkich świętych” — słuch. rep. Romany Bielecki. „Cyrułek swęśliki” — Rossignol — frag. 10.30 Koncert żywych. (KR). 11.00 Tr. z Rzeszowa. 12.05 Wiad. i studium dni w kraju i na świecie. 12.30 Muzyk. franc. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Sadyba Robinsona” — słuch. 15.30 Muzyk. 16.00 Wyniki Lajkonika (KR). 16.01 lista przebojów. 16.20 Fel. Wł. Loranca (KR). 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawa Tyg. Dzień. 17.30 Rewalia piosenek. 18.00 „Sobowót” — słuch. F. Durtenmatta. 19.00 Wiad. i fel. 19.15 „Dziwkołe wydz. pamietników L. Sempolnickiego. 19.45 Babcia Wiktoria. 20.00 Wydz. film. „Przebieg Wielkopolski” — magazyn lit.-muz. 21.30 Powt. wyników Lajkonika. 21.33 Krak. aktualn. sport. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopol. wiad. sport. 22.25 Tr. z Rzeszowa. 22.35 Spotkania z muzyką. 23.50 Wiad. 24.00 Hyman.

PROGRAM III

9.00 „W odroczu kolekcjoner” — pow. 9.35 Czer. Tyg. Rozrywk. 12.05 „Poitruze napad na bank” — słuch. 13.00 Walter and Connie. 14.20 Peryskop. 15.30 Krzyżówka. 15.50 Zwierzenia prezentera. 19.00 „Kiedy odjadę z tego świata” — słuch. 22.35 Poezja J. Rittosa w muzyce M. Theodorakisa.

Mała kronika

- SOBOTA**
- W dniach 28, II, 1 i 2 III, na scenie Teatru Stud. PWST — „Gra w zabijanego” Ionesko. Bezpłatne bilety wydaje sekretariat PWST (Boh. Stalingr. 3).
 - ZBOWID (Wielopole 13): godz. 18 — zebranie członków Związku nt. spraw propagand.
 - MDK (Krowoderska 8): godz. 16 — Bawimy się razem. — godz. 18.30 — Jazd przy świecach, Grają Dzimbale.
 - Sala Floriacki (Baszowa 6): impreza słowno-muzyczna „Kraków — moje miasto”.
 - PAN (Sławkowska 17): godz. 19 — „Przeżycie kosmiczne między ziemią a słońcem” — odczyt.
 - DK KZS (Zakopiańska 62): godz. 16 — Gitarzysta.
 - Klub „Pod Przewiazką”: godz. 21.30 — „Obrona Templariuszy” wyk. Tadeusz Malak.
- NIEDZIELA**
- Pałac Sztuki (pl. Szczęp. 4): godz. 12 — otwarcie wystawy Zdzisława Przebindowskiego.
 - Klub „Pod Jaszczurami”: godz. 16 — „Zjawiska twórcze w światłowej muzyce młodzieżowej”.
 - Teatr 38: godz. 16 — „Stara kobieta wysiadła”.
 - W KDK (Rynek Gł. 27): Spotkanie członków Koła Miłośników Filmu Kr. metrażowo odzwajają się w każdą środę o godz. 19.
 - KDK (Rynek Gł. 27): godz. 17 — Wycieczka operowy w wyk. Estrady Operowej KDK. — godz. 19 — Koncert kameralny.
- PONIEDZIAŁEK**
- PTE (Jana 15): godz. 18 — „O przybliżonych metodach wyboru zbioru zmiennych objaśniających”.

Komunikat MPK

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie zawiadamia, że od dnia 1. II br. linia tramwajowa nr 16, kursująca obecnie przez ul. Kościuszkową do Wawelskiej, wraca na swoją normalną trasę tj. przez al. Lenina i Centrum Administracyjne w obu kierunkach. Pasażerowie, którzy wykupili miesięczne bilety pracownicze na przejazd linią 16 przez ul. Kościuszkową — mogą do końca marca korzystać także z przejazdów liniami nr 1 i 5 przez ul. Kościuszkową.



Newralgiczny problem miasta

Kilka razy w ciągu tygodnia zmniejszono rozkład pasażerów z przystanku przy ul. Wawelskiej. Wczoraj telefonowali do redakcji pasażerowie autobusu linii 113, zmuszeni czekać na przyjazd autobusu 30 minut. Jak wyjaśnił instruktor techniczny Inspekcji Ruchu przy Rozkładzie, na linii 113 kursują tylko dwa wozy. Jeden z nich uleżył wczoraj awarii.

Dyrektor naczelny MPK w Krakowie mówił, iż słuszne są żądania społeczeństwa domagającego się punktualnego i sprawnego kursowania pojazdów miejskiej komunikacji. Ale niestety MPK znajduje się ciągle jeszcze w ciężkiej sytuacji. Brak jest taboru, brak jest kierowców. MPK stara się za każdym razem, gdy autobus na trasie ulega awarii, skierować na tę linię zastępcze pojazdy. Dziennie na trasę wyrusza 190 autobusów. Zawsze kilka z nich psuje się, jak mówią kierowcy — wypadają z trasy.

Dokładny brak kierowców, których na 400 zatrudnionych w krakowskim MPK brakuje 100, uzupełniani jest tzw. kierowcami zastępczymi, którzy pracują jednak wtedy kiedy mają czas, nie są bowiem pracownikami etatowymi. Stąd też często w razie awarii nie ma po prostu możliwości wysłania dodatkowego zastępczego autobusu.

Spółdzielstwo miast przyjął wyjaśnienia, ale to nie rozwiązuje sprawy. Warto zastanowić się, jak wreszcie skutecznie uregulować ten newralgiczny problem. (jme)

Fot. W. Klug

W podgórskich zakładach pracy

Warunki bhp pozostawiają wiele do życzenia

Największa, jedna z najbardziej uprzemysłowionych dzielnic Krakowa — Podgórze posiada wiele zakładów zbiorowego żywienia. Stan sanitarny stołówek pracowniczych, szpitalnych i szkolnych budzi większe zastrzeżenia. Natomiast nie grzeszą czystością bary mleczne i restauracje. Rząco wręcz przedstawia się ich sytuacja w zakładach kat. II i III. Szczupłość pomieszczeń sanitarnych, brak kultury ze strony użytkowników i odpowiedniego nadzoru ze strony kierowników tych placówek — doprowadza do tego, że wygląd ich pozostawia wiele do życzenia.

Wiele zastrzeżeń budzi również stan bhp w podgórskich zakładach pracy. Na podstawie zebranych z 271 zakładów materiałów stwierdzono, że nadal jest niewystarczające zabezpieczenie warunków sanitarnych dla pracowników; za mało jest natrysków, umywalni, jałdani. Niedostatecznie wykorzystuje się w produkcji nowe osiągnięcia myśli technicznej, takie jak mechanizacja, automatyzacja procesów technologicznych — co poprawiłoby warunki pracy na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia. Tereny przyzakładowe są często zaniedbane i nieuporządkowane. Dotąd nie została jeszcze rozwiązana sprawa wywożenia odpadów produkcyjnych z przedsiębiorstw. Nie uregulowano gospodarki wewnątrzmiastowych kanałami z których korzystają przedsiębiorstwa wywożące odpady — co w efekcie nie dodaje oruku dzielnic.

Z redakcyjnej poczty

Nie tylko w nowohuckim klubie MPiK

„Duże brawa za artykuł „Z wizytą w gadalini”. To gadulstwo oraz palenie papierosów wszędzie daje się we znaki. Nie tylko w nowohuckim Klubie MPiK, o którym pisze autor. Pragmatycznie spokojni i ciższy. Czytelnik

W podgórskich zakładach pracy

Największa, jedna z najbardziej uprzemysłowionych dzielnic Krakowa — Podgórze posiada wiele zakładów zbiorowego żywienia. Stan sanitarny stołówek pracowniczych, szpitalnych i szkolnych budzi większe zastrzeżenia. Natomiast nie grzeszą czystością bary mleczne i restauracje. Rząco wręcz przedstawia się ich sytuacja w zakładach kat. II i III. Szczupłość pomieszczeń sanitarnych, brak kultury ze strony użytkowników i odpowiedniego nadzoru ze strony kierowników tych placówek — doprowadza do tego, że wygląd ich pozostawia wiele do życzenia.

SOBOTA SLOWACKIE (pl. Ducha 1); J. A. Kisielewski; W ślad (zamiłk.); 16.45, STARY (Jankiel); 18.15, KAMERALNY (Boh. Stalingrad); 21. Albee: Wszystko w ogrodzie — 19.15, ROZMARTOSKI (Karmelicki); Jasełka (mała sala); 16.30, Krowiukowski; Królowa przedmiśca — 19.15, LUDO-MAR (op. Teatr); 21; Szwajcarski; Dwa teatry — 19.15, OPERETKA (Lubicz); 48; Wesoła wdówka — 19.15, GROTESKA (Skarbowa); 2; Wolski; Tajemnica szuflady — 18, KOLEJARZA (Bocheńska); 5; Uśmiech Krakowa — 19, JAMA MICHALIKA (Płaszowska); 4; A to ci wesele (zamiłk.); 22, „EREF 66” (Wolnica); 1. Tímeo Danaos — 19.15, KAWIARNIA „LITERACKA”; Nie bojmy się Aleksandra Fredry — 22.

NIEDZIELA

WAWEL (10—15). SUKIENNICE (10—15). SZOLAJSKICH: pl. Szczęp. 9 (10—15). CZAR-TORYSKICH: Jana 19 (10—15). DOM MATEJKI: Płaszowska 43 (10—15). NOWY GMACH: 3. Małg. 1 (10—15). HISTORYCZNE: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa 9—14. Rynek Gł. 3: Rzemiosło artyst. 9—14. Szpitalna 21: Dzieje teatru krak. 9—14. Franciszkański: Artystyczna oprawa książki 9—14. ARCHEOLOGICZNE: Posałka 3 (10—15). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10—13). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—17). KTF (Boh. Stalingr. 13): „Venus 70” cz. II (9—21). TPSP (al. Róż 3): wyst. mal. A. Zebrowskiego (1—18). PRYMAT (Lobzowska 3): wyst. mal. Z. Beksińskiego (8—22). MIZ, ML. POLSKI (Tatarska 10): 11—18 MUZY. W PIESKOWEJ SKALE (18—16.30). KLUB BOCATKI (Bogacki 3): wyst. mal. K. Nigri-na.

NIEDZIELA SUKIENNICE (10—16). SZOLAJSKICH: (10—16). CZAR-TORYSKICH: (9—15). NOWY GMACH: (10—16). HISTORYCZNE: Jana 12: (9—16). Rynek Gł. 35: (9—16). Szpitalna 21: (9—16). Franciszkański 4: (9—16). ARCHEOLOGICZNE: (1—17). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—15). PRYMAT: niecz.

Pozostałe — jak w sobotę

SOBOTA SLOWACKIE (pl. Ducha 1); J. A. Kisielewski; W ślad (zamiłk.); 16.45, STARY (Jankiel); 18.15, KAMERALNY (Boh. Stalingrad); 21. Albee: Wszystko w ogrodzie — 19.15, ROZMARTOSKI (Karmelicki); Jasełka (mała sala); 16.30, Krowiukowski; Królowa przedmiśca — 19.15, LUDO-MAR (op. Teatr); 21; Szwajcarski; Dwa teatry — 19.15, OPERETKA (Lubicz); 48; Wesoła wdówka — 19.15, GROTESKA (Skarbowa); 2; Wolski; Tajemnica szuflady — 18, KOLEJARZA (Bocheńska); 5; Uśmiech Krakowa — 19, JAMA MICHALIKA (Płaszowska); 4; A to ci wesele (zamiłk.); 22, „EREF 66” (Wolnica); 1. Tímeo Danaos — 19.15, KAWIARNIA „LITERACKA”; Nie bojmy się Aleksandra Fredry — 22.

NIEDZIELA

WAWEL (10—15). SUKIENNICE (10—15). SZOLAJSKICH: pl. Szczęp. 9 (10—15). CZAR-TORYSKICH: Jana 19 (10—15). DOM MATEJKI: Płaszowska 43 (10—15). NOWY GMACH: 3. Małg. 1 (10—15). HISTORYCZNE: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa 9—14. Rynek Gł. 3: Rzemiosło artyst. 9—14. Szpitalna 21: Dzieje teatru krak. 9—14. Franciszkański: Artystyczna oprawa książki 9—14. ARCHEOLOGICZNE: Posałka 3 (10—15). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10—13). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—17). KTF (Boh. Stalingr. 13): „Venus 70” cz. II (9—21). TPSP (al. Róż 3): wyst. mal. A. Zebrowskiego (1—18). PRYMAT (Lobzowska 3): wyst. mal. Z. Beksińskiego (8—22). MIZ, ML. POLSKI (Tatarska 10): 11—18 MUZY. W PIESKOWEJ SKALE (18—16.30). KLUB BOCATKI (Bogacki 3): wyst. mal. K. Nigri-na.

NIEDZIELA SUKIENNICE (10—16). SZOLAJSKICH: (10—16). CZAR-TORYSKICH: (9—15). NOWY GMACH: (10—16). HISTORYCZNE: Jana 12: (9—16). Rynek Gł. 35: (9—16). Szpitalna 21: (9—16). Franciszkański 4: (9—16). ARCHEOLOGICZNE: (1—17). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—15). PRYMAT: niecz.

Pozostałe — jak w sobotę

SOBOTA SLOWACKIE (pl. Ducha 1); J. A. Kisielewski; W ślad (zamiłk.); 16.45, STARY (Jankiel); 18.15, KAMERALNY (Boh. Stalingrad); 21. Albee: Wszystko w ogrodzie — 19.15, ROZMARTOSKI (Karmelicki); Jasełka (mała sala); 16.30, Krowiukowski; Królowa przedmiśca — 19.15, LUDO-MAR (op. Teatr); 21; Szwajcarski; Dwa teatry — 19.15, OPERETKA (Lubicz); 48; Wesoła wdówka — 19.15, GROTESKA (Skarbowa); 2; Wolski; Tajemnica szuflady — 18, KOLEJARZA (Bocheńska); 5; Uśmiech Krakowa — 19, JAMA MICHALIKA (Płaszowska); 4; A to ci wesele (zamiłk.); 22, „EREF 66” (Wolnica); 1. Tímeo Danaos — 19.15, KAWIARNIA „LITERACKA”; Nie bojmy się Aleksandra Fredry — 22.

NIEDZIELA

WAWEL (10—15). SUKIENNICE (10—15). SZOLAJSKICH: pl. Szczęp. 9 (10—15). CZAR-TORYSKICH: Jana 19 (10—15). DOM MATEJKI: Płaszowska 43 (10—15). NOWY GMACH: 3. Małg. 1 (10—15). HISTORYCZNE: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa 9—14. Rynek Gł. 3: Rzemiosło artyst. 9—14. Szpitalna 21: Dzieje teatru krak. 9—14. Franciszkański: Artystyczna oprawa książki 9—14. ARCHEOLOGICZNE: Posałka 3 (10—15). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10—13). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—17). KTF (Boh. Stalingr. 13): „Venus 70” cz. II (9—21). TPSP (al. Róż 3): wyst. mal. A. Zebrowskiego (1—18). PRYMAT (Lobzowska 3): wyst. mal. Z. Beksińskiego (8—22). MIZ, ML. POLSKI (Tatarska 10): 11—18 MUZY. W PIESKOWEJ SKALE (18—16.30). KLUB BOCATKI (Bogacki 3): wyst. mal. K. Nigri-na.

NIEDZIELA SUKIENNICE (10—16). SZOLAJSKICH: (10—16). CZAR-TORYSKICH: (9—15). NOWY GMACH: (10—16). HISTORYCZNE: Jana 12: (9—16). Rynek Gł. 35: (9—16). Szpitalna 21: (9—16). Franciszkański 4: (9—16). ARCHEOLOGICZNE: (1—17). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10—15). PRYMAT: niecz.

Pozostałe — jak w sobotę

Kraków Kościuszcze



Fot. W. Klug

SOBOTA APOLLO: Noc generalów (ang. 16 lat) — 10, 12.30. Dancing w kwatrze Hitlera (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: Jak rozpaczał II wojnę światową (pol. 14 lat) — 19, DOM ZOENIERZA: Czerwony płaszcz (dub. 16 lat) — 15.45. KIWOW: Spartakus cz. 1 i II (USA, 16 lat) — 15.30, 19.15. KULTURA: Samotność (18 lat) — 16, 20.15. MASZKOTKA: Największe światowe święta (USA, 11 lat) — 10.30, 13, 15.30, Czekam w Monte Carlo (pol. 11 lat) — 18, 20. MELODIA: Człowiek z Honkongu (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Droga Brygite (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. ME. GWARDIA: Hombré (USA, 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZUKAJKA: Senny myśliszkie z Dolnej Bawarii (NRF, 18 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. TĘCZA: Żyć aby żyć (fr. 16 lat) — 17, 19.30. UCIECHA: Fraulen Doktor (Jug. 13 lat) — 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Agent o dwóch twarzach (fr. 14 lat) 17, 19.30. WANDA: Fantasia o rocznicy ślubu (ang. 16 lat) — 14, 12.15. Zycie, miłość, śmierć (fr.-wł. 18 lat) — 15.30, 18, 20.15. WARSZAWA: Winnietou w Dolnie Smierci (Jug. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WIEDZA: PKF. 20 lat później. Mieszkańcy urwistych skał — 18. WIS-ŻA: Winnietou i Aparazji (Jug. 11 lat) — 11, 13, 15.45. Dzielnik (ang. 16 lat) — 18, 20.15. WOLNOŚĆ: Opowieść o poduszki (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20. Gwiazda południa (ang. 11 lat) — 22.15. WRZOS: Dziewczyna z pistoletem (wl. 16 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: Nowy (pol. 14 lat) — 17, 19.

SOBOTA APOLLO: Noc generalów (ang. 16 lat) — 10, 12.30. Dancing w kwatrze Hitlera (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: Jak rozpaczał II wojnę światową (pol. 14 lat) — 19, DOM ZOENIERZA: Czerwony płaszcz (dub. 16 lat) — 15.45. KIWOW: Spartakus cz. 1 i II (USA, 16 lat) — 15.30, 19.15. KULTURA: Samotność (18 lat) — 16, 20.15. MASZKOTKA: Największe światowe święta (USA, 11 lat) — 10.30, 13, 15.30, Czekam w Monte Carlo (pol. 11 lat) — 18, 20. MELODIA: Człowiek z Honkongu (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Droga Brygite (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. ME. GWARDIA: Hombré (USA, 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZUKAJKA: Senny myśliszkie z Dolnej Bawarii (NRF, 18 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. TĘCZA: Żyć aby żyć (fr. 16 lat) — 17, 19.30. UCIECHA: Fraulen Doktor (Jug. 13 lat) — 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Agent o dwóch twarzach (fr. 14 lat) 17, 19.30. WANDA: Fantasia o rocznicy ślubu (ang. 16 lat) — 14, 12.15. Zycie, miłość, śmierć (fr.-wł. 18 lat) — 15.30, 18, 20.15. WARSZAWA: Winnietou w Dolnie Smierci (Jug. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WIEDZA: PKF. 20 lat później. Mieszkańcy urwistych skał — 18. WIS-ŻA: Winnietou i Aparazji (Jug. 11 lat) — 11, 13, 15.45. Dzielnik (ang. 16 lat) — 18, 20.15. WOLNOŚĆ: Opowieść o poduszki (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20. Gwiazda południa (ang. 11 lat) — 22.15. WRZOS: Dziewczyna z pistoletem (wl. 16 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: Nowy (pol. 14 lat) — 17, 19.

SOBOTA APOLLO: Noc generalów (ang. 16 lat) — 10, 12.30. Dancing w kwatrze Hitlera (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: Jak rozpaczał II wojnę światową (pol. 14 lat) — 19, DOM ZOENIERZA: Czerwony płaszcz (dub. 16 lat) — 15.45. KIWOW: Spartakus cz. 1 i II (USA, 16 lat) — 15.30, 19.15. KULTURA: Samotność (18 lat) — 16, 20.15. MASZKOTKA: Największe światowe święta (USA, 11 lat) — 10.30, 13, 15.30, Czekam w Monte Carlo (pol. 11 lat) — 18, 20. MELODIA: Człowiek z Honkongu (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Droga Brygite (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. ME. GWARDIA: Hombré (USA, 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZUKAJKA: Senny myśliszkie z Dolnej Bawarii (NRF, 18 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. TĘCZA: Żyć aby żyć (fr. 16 lat) — 17, 19.30. UCIECHA: Fraulen Doktor (Jug. 13 lat) — 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Agent o dwóch twarzach (fr. 14 lat) 17, 19.30. WANDA: Fantasia o rocznicy ślubu (ang. 16 lat) — 14, 12.15. Zycie, miłość, śmierć (fr.-wł. 18 lat) — 15.30, 18, 20.15. WARSZAWA: Winnietou w Dolnie Smierci (Jug. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WIEDZA: PKF. 20 lat później. Mieszkańcy urwistych skał — 18. WIS-ŻA: Winnietou i Aparazji (Jug. 11 lat) — 11, 13, 15.45. Dzielnik (ang. 16 lat) — 18, 20.15. WOLNOŚĆ: Opowieść o poduszki (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20. Gwiazda południa (ang. 11 lat) — 22.15. WRZOS: Dziewczyna z pistoletem (wl. 16 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: Nowy (pol. 14 lat) — 17, 19.

SOBOTA APOLLO: Noc generalów (ang. 16 lat) — 10, 12.30. Dancing w kwatrze Hitlera (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: Jak rozpaczał II wojnę światową (pol. 14 lat) — 19, DOM ZOENIERZA: Czerwony płaszcz (dub. 16 lat) — 15.45. KIWOW: Spartakus cz. 1 i II (USA, 16 lat) — 15.30, 19.15. KULTURA: Samotność (18 lat) — 16, 20.15. MASZKOTKA: Największe światowe święta (USA, 11 lat) — 10.30, 13, 15.30, Czekam w Monte Carlo (pol. 11 lat) — 18, 20. MELODIA: Człowiek z Honkongu (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Droga Brygite (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. ME. GWARDIA: Hombré (USA, 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZUKAJKA: Senny myśliszkie z Dolnej Bawarii (NRF, 18 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. TĘCZA: Żyć aby żyć (fr. 16 lat) — 17, 19.30. UCIECHA: Fraulen Doktor (Jug. 13 lat) — 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Agent o dwóch twarzach (fr. 14 lat) 17, 19.30. WANDA: Fantasia o rocznicy ślubu (ang. 16 lat) — 14, 12.15. Zycie, miłość, śmierć (fr.-wł. 18 lat) — 15.30, 18, 20.15. WARSZAWA: Winnietou w Dolnie Smierci (Jug. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WIEDZA: PKF. 20 lat później. Mieszkańcy urwistych skał — 18. WIS-ŻA: Winnietou i Aparazji (Jug. 11 lat) — 11, 13, 15.45. Dzielnik (ang. 16 lat) — 18, 20.15. WOLNOŚĆ: Opowieść o poduszki (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20. Gwiazda południa (ang. 11 lat) — 22.15. WRZOS: Dziewczyna z pistoletem (wl. 16 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: Nowy (pol. 14 lat) — 17, 19.

SOBOTA APOLLO: Noc generalów (ang. 16 lat) — 10, 12.30. Dancing w kwatrze Hitlera (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: Jak rozpaczał II wojnę światową (pol. 14 lat) — 19, DOM ZOENIERZA: Czerwony płaszcz (dub. 16 lat) — 15.45. KIWOW: Spartakus cz. 1 i II (USA, 16 lat) — 15.30, 19.15. KULTURA: Samotność (18 lat) — 16, 20.15. MASZKOTKA: Największe światowe święta (USA, 11 lat) — 10.30, 13, 15.30, Czekam w Monte Carlo (pol. 11 lat) — 18, 20. MELODIA: Człowiek z Honkongu (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Droga Brygite (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. ME. GWARDIA: Hombré (USA, 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZUKAJKA: Senny myśliszkie z Dolnej Bawarii (NRF, 18 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. TĘCZA: Żyć aby żyć (fr. 16